

R Wieści Ranizowskie

Nr 170-171 • kwiecień - maj 2011 • Cena 2,50 zł. • ISSN 1509-6025

W numerze między innymi:

Krzyż z koroną cierniową niesiony był przez przedstawicieli różnych stanów (dzieci, młodzież, pracownicy zakładów pracy, rolnicy, emeryci), jak również wielu organizacji działających przy parafii. Niezwykle wymowne były rozważania poszczególnych stacji Męki Pańskiej, podparte stosownymi przykładami z życia Kościoła, cytataми z rekollekcji wielkopostnych prowadzonych w bieżącym roku przez ks. dr. Stanisława Puzia.

cd. na str. 3



Dziś Muzeum Szkolne przy Szkole Podstawowej w Staniszewskim zajmuje prawie cały drewniany budynek dawnej szkoły. Jest tu klasa szkolna urządzona w stylu lat 40-tych i 50-tych z elementami przedwojennymi oraz klasa z lat 80-tych ubiegłego stulecia. Szczególnie tragiczną przeszłość II wojny światowej przypomina kącik, w którym znajduje się Sztandar oraz Krzyż Grunwaldu III klasy przyznany Wsi w 1977 roku...

cd. na str.12

W obchodach Świąt Wielkanocnych w wielu miejscowościach naszego kraju zachował się zwyczaj stawiania straży grobowych przy symbolicznym grobie Chrystusa. Formowane są wówczas specjalne oddziały straży grobowych, na wzór wojskowych, zwane powszechnie Turkami, które są bez wątpienia najciekawszym obrzędkiem ludowym okresu świąt wielkanocnych. Turki Wielkanocne to też najbardziej polski z obrzędów świąt Wielkanocy. Jednocześnie jest to także zwyczaj najmniej znany, w którym rzadko kiedy uczestniczą przybysze spoza lokalnej społeczności.

cd. na str. 26



Straże Bożego Grobu A. D. 2011



Zmiana warty przed Bożym Grobem raniżowskim kościele.



W 2011 roku Boży Grób w Raniżowie zyskał nowe miejsce i oprawę.



Tegoroczna parada we Wielką Niedzielę po rezurekcji odbywała się w deszczu.



Wizytacja straży przez wójta Daniela Filę i komendanta gminnego Ryszarda Kawalca. Dowódca raniżowskich fajermanów Marcin Białas oraz Paweł Jaskot i Karol Ozga.



Rytm fajermanom w Woli Raniżowskiej nadawał dobosz Artur Bajek.



Uroczystej defiladzie przyglądają się wszyscy uczestnicy nabożeństwa.
cd. na str. 27

Raniżowska droga krzyżowa

22 kwietnia 2011 roku o godz. 15.00 z kościoła parafialnego w Raniżowie wyruszyła w kierunku Rynku procesja z krzyżem do czternastu stacji ustawionych w różnych częściach miejscowości. Tradycją parafii raniżowskiej jest droga krzyżowa, która rozpoczyna się w godzinie Miłosierdzia Bożego i prowadzi ulicami Raniżowa.

Krzyż z koroną cierniową niesiony był przez przedstawicieli różnych stanów (dzieci, młodzież, pracownicy zakładów pra-



Początek raniżowskiej drogi krzyżowej – z kościoła krzyż wyniosła młodzież.



Stacja VI. Krzyż trzymają przedstawiciele Rady Parafialnej.



Stacja II. Krzyż przejmują dzieci.



Stacja IX. Od Gimnazjum do kapliczki krzyż nosły nauczycielki.



Stacja XI przed figurą Jezusa Miłosiernego. Krzyż trzymają strażacy.

cy, rolnicy, emeryci), jak również wielu organizacji działających przy parafii. Niezwykle wymowne były rozważania poszczególnych stacji Męki Pańskiej, podparte stosownymi przykładami z życia Kościoła, cytatami z rekolekcji wielkopostnych prowadzonych w bieżącym roku przez ks. dr. Stanisława Puzia. Wiele faktów tu przytoczonych nigdy nie znalazło przedstawienia w massmediach opanowanych przez środowiska niechętnie lub nawet wrogie Kościołowi katolickiemu.

cd. na str. 4

cd. ze str. 3



Powrót do kościoła. Widok z kościelnej wieży na odcinek pomiędzy Rynkiem a kościołem

Raniżowska droga krzyżowa corocznie gromadzi tłumy parafian. Wśród pątników można było zobaczyć nawet znane osoby spoza parafii i gminy. Pogoda w tym dniu również dopisała, było ciepło i słonecznie, co z pewnością przyczyniło się do bardzo dobrej frekwencji. Drodze krzyżowej przewodniczyli ks. proboszcz Henryk Smaroń oraz wikariusz ks. Paweł Solis. W bieżącym roku liczyła sobie 2.100 metrów i prowadziła przez ul. Grunwaldzką, Rynek, cmentarz, ul. Sportową, pomnik Jana Pawła II przy Gimnazjum, ul. Armii Krajowej, oraz ponownie Rynek i ul. Grunwaldzką do kościoła.

Tradycja organizowania drogi krzyżowej powstała w Jerozolimie. W średniowieczu rozpowszechnili ją franciszkanie, którzy oprowadzając pątników zatrzymywali się przy stacjach przedstawiających historię śmierci Jezusa. Liczbę czternastu stacji ustalono w XVII wieku. W kościołach katolickich droga krzyżowa przedstawiana jest w obrazach lub rzeźbach rozmieszczonych na ścianach bocznych świątyni.

Obszerna galeria zdjęć jest do oglądnięcia na stronie internetowej raniżowskiej parafii pod adresem www.parafia.ranizow.org

Stanisław Samojedny
fot. Jacek Olszowy

Krzyż Papieski w Raniżowie

W dniu 8 kwietnia 2011 roku na Mszy Św. o północy, poprzedzonej trzygodziną adoracją, poprowadzoną przez rekolekcjonistę z Rzymu, ks. Stanisława Puzio, zagościł Krzyż Papieski, peregrynujący po Polsce i świecie.

Z tą wyjątkową relikwią, z którą jednoczył się Ojciec Święty Jan Paweł II w ostatniej swojej drodze krzyżowej w Wielki Piątek 2005 roku, przywieziono też jego sutannę, piuskę, pas i buty z okresu wyjazdu do Ziemi Świętej. W raniżowskiej świątyni liczni wierni ten krzyż adorowali, całowali, tym krzyżem byli błogosławieni. To były wielkie, święte chwile!



HISTORIA KRZYŻA

Młoda żona z Bieszczad po wypadku została skazana na wózek inwalidzki. Od męża otrzymuje wyrzeźbiony przez niego krzyż, który staje się wielkim wytchnieniem w tych trudnych chwilach. Po latach ten krzyż ofiarowuje poprzez pielgrzymów Ojcu św., który przyjął go w zamyśleniu, jakby tknięty czymś głębiej... Gdy przyszedł czas jego ostatniej wielkopiątkowej drogi krzyżowej, kiedy był już bardzo schorowany, słaby i nie mógł osobiście uczestniczyć w drodze krzyżowej w Koloseum, a tylko w swojej kaplicy, niespodziewanie poprosił o krzyż. Podano Mu właśnie ten krzyż. Wtulił się w Jego ramiona na żarliwej modlitwie. Mówiono, że to krzyż niósł bardziej Ojca Świętego, niż Ojciec Św. ten krzyż.

(źródło: www.parafia.ranizow.org)

Super Talent 2011

Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny w Szkole Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Staniszewskim był I Szkolnym Dniem Odkrywania Talentów.

Uczniowie i nauczyciele przywitani wiosną w niepowtarzalnej, wesołej i pełnej zdrowej rywalizacji atmosferze. Tego dnia każdy uczeń mógł wykorzystać swój talent i otrzymać tytuł: Super Talent, Talent lub Talencik 2011, zaś cała klasa mogła wywalczyć tytuł „Super klasy 2011”.



Wiosenna inscenizacja w wykonaniu uczniów z klasy II pod kierunkiem pani Teresy Niemiec.

Uczniowie rywalizowali ze sobą w wielu konkurencjach, m.in.:

- wiosenny wystrój klasopracowni,
- wiosenny symbol klasy,
- żywą rzeźbę,
- zdrowe płuca,
- pierwsza pomoc,
- czapki z głów,
- Mini Playback Show.

Uczniowie i wychowawcy klas bardzo poważnie potraktowali poszczególne zadania. Wykazali się pomysłowością oraz umiejętnością pracy w zespole. Od pierwszych dni marca każda klasa w wielkiej tajemnicy przygotowywała elementy dekoracji. Efekty przerosły nasze oczekiwania. Na powitanie wiosny do klas przyleciały: motyle, bociany, jaskółki, szpaki, pszczołki, biedronki, wskoczyły żabki i zajączki. Pełnią kolorów zakwitły: przebiśniegi, zawilce, pierwiosnki, krokusy, kaczęńce, żonkile, stokrotki i tulipany. Nawet baze, leszczyna i forsycja sygnęły złotym pyłkiem.

Do udziału we wspólnej zabawie każda klasa wraz z wychowawcą wkroczyła na salę gimnastyczną pod innym symbolem: kl. 0 – kaczuszeki, kl. I - zielone muszki, kl. II- motylki, kl. III - owady, kl. IV - żonkile, kl. V - przebiśniegi, kl. VI- stokrotki.

Teraz przyszedł czas na pierwszą z konkurencji, które miały za zadanie określić kondycję uczniów po zimie. Zadaniem drużyny z każdej klasy było najpierw ułożyć żywą rzeźbę z uczestników pod nazwą „Witamy cię wiosno!”, potem zrzucić czapkę z głowy na odległość, (bo

już wiosna). Nie do pokonania okazali się w tym chłopcy z klasy czwartej. Kolejna konkurencja sprawdziła czyistość płuc, a polegała na przedmuchianiu wacika do wyznaczonej mety. Ku zaskoczeniu sprawiła młodszemu uczestnikowi wiele kłopotu. Wiosna to czas wycieczek rowerowych, na których może przydać się umiejętność udzielania pierwszej pomocy, a w tym bandażowania. Sprawdzianem tej umiejętności był konkurs „opatrzenia” kolegami papierem toaletowym. Nasi uczniowie zdali ten egzamin na piątkę.

W szkolnej rywalizacji zaszczytny tytuł „Super Klasy 2011” otrzymała klasa czwarta w składzie: Kasia Grochala, Tomek Gładki, Patryk Gołąbek, Gabrysia Kozak, Klaudia Kusy, Ola Ozga, Karol Popek, Fabian Wiązek, Bartek Zimny.

D o s k o n a l e wiedzieliśmy, że nasi uczniowie są uzdolnieni muzycznie i wokalnie, ale to co ujrzeliśmy na wiosennej scenie w Mini Playback Show zaparło dech w piersiach. Uczniowie wcielili się w gwiazdy muzyki rozrywkowej, wiernie naśladując ich strój, makijaż, prezencję sceniczną. Nie zabrakło też rekwizytów, chórków i tancerzy. Repertuar odpowiadał gustom młodej widowni. Usłyszeliśmy min przeboje: „Idę na plażę”, „Koń na bie-



Talencik 2011 – tytuł ten otrzymała Oliwia z Oddziału Przedszkolnego za piosenkę pt. „Była sobie żabka mała”.



W konkursie na „żywą rzeźbę” zwyciężyli chłopcy z klasy IV: Bartek, Fabian, Patryk i Tomek.



Klasa IV z wychowawczynią p. Anną Rosół-Sroczyk zdobyła tytuł „Super klasy 2011”. Symbolem klasy były żonkile i wiosenne okulary.

gunach”, „Czarownica”, „Agnieszka”, „Jesteś szalona”, Hannah Montana, „Smooth Criminal” - Michael Jackson, „Poker face” - Lady Gaga. Prezentujący się artyści zachęcali widownię do wspólnego śpiewania i zabawy.

Szczególny aplauz wzbudził Jan Burek z klasy VI bisujący kilkakrotnie piosenkę „Idę na plażę”, którą to wyśpiewał sobie tytuł „Super Talent 2011”. Tytuł ten otrzymali również: Milena Gładka kl. II, Ola Ozga kl. IV, Gabrysia Kozak kl. IV, Tomek Potocki kl. II, Przemek Staszowski,

Rafał Kołodziej kl. V, Paulina Kowal kl. III.

Tytuł Talent 2011 otrzymali: Madzia Sondej, Kinga Marut, Patrycja Konefał z kl. II, Kinga Chrząstek kl. V, Teresa Potocka kl. VI, Andżelika Sondej kl. III.

Talencik 2011 przypadł w udziale najmłodszym uczestniczkom: Kasi Ozga i Oliwce Kolano z oddziału przedszkolnego.

Szkolny Dzień Odkrywania Talen-

tów 2011 jest jedną z wielu form naszej działalności w roku szkolnym 2010/2011, który został ogłoszony przez Ministra Edukacji Narodowej Rokiem Odkrywania Talentów.

Anna Żak
Dyrektor Szkoły



Konkurs „Pierwszej pomocy” - bandażowanie papierem toaletowym. Na zdjęciu Kasia i Oliwia z oddziału przedszkolnego.

Tylko jedna taka jest - tylko jedna...!

-Szkoła Odkrywców Talentów w Staniszewskim

Tytuł ten nadała Szkole Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Staniszewskim 20 kwietnia 2011 roku Minister Edukacji Narodowej Katarzyna Hall. Świadczy on o tym, że nasza placówka przyczynia się odkrywania, promocji i wspierania uzdolnień dzieci.



Jako jedyna z powiatu kolbuszowskiego umieszczona została na polskiej mapie Szkół Odkrywców Talentów www.roktalentow.men.gov.pl. W Dzień Patrona 12 maja br. roku na budynku szkoły odsłonięto pamiątkową tablicę „Szkoła Odkrywców Talentów”. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz lokalnych oraz szkół z terenu Gminy Raniżów.

Anna Żak - dyrektor szkoły

Odsłonięcia pamiątkowej tablicy dokonali: Katarzyna Cesarz, dyr. Anna Żak, Kinga Chrząstek, Elżbieta Rembisz – z-ca przew. Rady Rodziców.

III Gminny Konkurs Palm i Stroików Wielkanocnych

14 kwietnia 2011 r. w Szkole Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Staniszewskim odbył się III Gminny Konkurs Palm i Stroików Wielkanocnych.



Michał Grochala ze stroikiem.

Na konkurs wpłynęło 60 prac ze wszystkich szkół z Gminy Raniżów. Prace były starannie wykonane, nawiązywały do tradycji naszego regionu. Wszystkie prace można było obejrzeć na wystawie pokonkursowej zorganizowanej w dniu 17 kwietnia 2011 r. w Muzeum Szkolnym.

Jury w składzie:

Przewodniczący: Anna Żak – dyrektorka szkoły, człon-

kowie: Katarzyna Kołodziej – katechetka, Teresa Mika – nauczyciel plastyki, Elżbieta Rembisz - z-ca przew. Rady Rodziców, przyznało następujące nagrody:

Kategoria przedszkole – stroiki:

I miejsce – Cezary Grądział – SP Wola Raniżowska,

II miejsce – Kacper Żyła – SP Korczowiska,

III miejsce – Bartłomiej Piróg – SP Staniszewskie

Kategoria przedszkole – palma wielkanocna

I miejsce – Kornelia Chajec - SP Korczowiska,

II miejsce – Anna Grochala - SP Staniszewskie

III miejsce – Oliwia Kolano - SP Staniszewskie

III miejsce – Kacper Konefał - SP Staniszewskie



Wystawa nagrodzonych palm wielkanocnych.



Wyróżnieni uczniowie – wykonawcy prac z SP Zielonka.



Dyr. Anna Żak ze swoimi uczniami.



Cezary Grądział odbiera dyplom od dyr. A. Żak.

cd. na str. 8

Kategoria klasy I-III – stroiki:

- I miejsce – Michał Grochala - SP Staniszewskie
 II miejsce – Milena Gładka - SP Staniszewskie
 II miejsce – Łukasz Kołodziej – SP Zielonka
 III miejsce – Patrycja Konefał - SP Staniszewskie
 III miejsce – Andżelika Sondej - SP Staniszewskie

Kategoria klasy I-III – palma wielkanocna:

- I miejsce – Dominik Lachtara – SP Mazury
 II miejsce – Marcelina Kozak – SP Korczowiska
 III miejsce – Monika Dec - SP Staniszewskie

Kategoria klasy IV-VI – stroiki:

- I miejsce – Mateusz Wielgosz – SP Zielonka
 I miejsce – Katarzyna Grochala - SP Staniszewskie
 II miejsce – Maksymilian Stępień – SP Ranizów
 III miejsce – Krzysztof Sondej – SP Zielonka

Kategoria klasy IV-VI – palma wielkanocna:

- I miejsce – Gabriela Kozak - SP Staniszewskie
 II miejsce – Barbara Sączawa – SP Zielonka
 II miejsce – Patryk Gołabek - SP Staniszewskie
 III miejsce – Rafał Matejek – SP Wola Ranizowska

Kategoria gimnazjum – stroiki:

- I miejsce – Teresa Sądej – Gimnazjum Ranizów
 II miejsce – Aneta Bajek - Gimnazjum Ranizów
 II miejsce – Natalia Potocka - Gimnazjum Ranizów

Wyżej wymienieni uczniowie otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe, które ufundowała Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Ranizowie.

Organizatorzy



Gabriela Kozak z okazałą palmą.

Pielegnujemy regionalne zwyczaje i tradycje wielkanocne

Święta wielkanocne mają bogatą tradycję. Są niezwykle barwne, towarzyszy im wiele obrzędów, dzięki którym świąteczne dni są bardziej radosne. Pielęgnowanie tradycji jest naszym patriotycznym obowiązkiem i odbywa się przede wszystkim w rodzinie i szkole.

By ocalić od zapomnienia wielkanocne tradycje naszych przodków, utalentowani artystycznie uczniowie ze wszystkich szkół podstawowych i gimnazjów w Gminie Ranizów wzięli udział w VII Powiatowym Konkursie na Ludowe Ozdoby Wielkanocne, zorganizowanym przez Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej. W dniu 18 kwietnia 2011 roku zostały ogłoszone wyniki konkursu. W ocenie prac brano pod uwagę zgodność z kulturą i tradycją lasowiacką oraz estetykę wykonania.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Kategoria palma wielkanocna:

- I miejsce: Anita Śliż kl. IV, Bartosz Śliż kl. II, Karolina Woś kl. V – SP w Mazurach, Tadeusz Woś kl. IIb – Gminne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie,
 II miejsce: Katarzyna Zawada kl. IIb - Gminne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie, Sylwia Sondej kl. VI – SP w Mazurach,
 III miejsce: Gabriela Sudoł kl. IIb - Gminne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie, Michał Grochala kl. II – SP w Staniszewskim, wyróżnienia: Bartosz Kołodziej kl. IVa – SP w Ranizowie, Miłosz Grądział kl. III, Natalia Kopeć kl. IIa, Urszula Grądział kl. Vb – SP w Woli Ranizowskiej,

Kategoria pisanka:

- I miejsce: Oliwia Grochala kl. VI – SP w Woli Ranizowskiej,
 II miejsce: Jan Stępień kl. V – SP w Mazurach,
 III miejsce: Klaudia Serafin kl. VI – SP w Woli Ranizowskiej,
 Teresa Potocka kl. VI – SP Staniszewskim,

Wyróżnienia: Klaudia Tereba kl. IIa, Andrzej Szot kl. Va – SP w Ranizowie, Justyna Sondej kl. III – SP w Posuchach

Kartka wielkanocna:

- II miejsce: Piotr Kołodziej kl. IVa – SP Ranizów, Aleksandra Kowalska kl. IIa – Gminne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie,
 III miejsce: Urszula Grądział kl. V, Michał Żołdak kl. III – SP w Woli Ranizowskiej,

wyróżnienia: Marcelina Kozak kl. II – SP w Korczowiskach, Patrycja Rzeszutek kl. I – SP w Ranizowie, Marta Samojedny kl. VI, Zuzanna Kobylarz kl. II – SP w Woli Ranizowskiej, Mariola Panek kl. I Gimnazjum w Woli Ranizowskiej.

Stroik wielkanocny:

- I miejsce: Anna Kasica kl. II – Gimnazjum w Woli Ranizowskiej,
 II miejsce: Aleksandra Kowalska kl. IIa – Gminne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie, Paulina Cisło kl. VIb – SP w Ranizowie,

III miejsce: Wiktor Kowalski kl. IIa – SP w Ranizowie,
 Wyróżnienia: Agnieszka Marut kl. IVb, Radosław Warzocha kl. III – SP w Ranizowie.

Serwetka wielkanocna:

Wyróżnienie: Marcelina Kozak kl. II – SP w Korczowiskach.
 Gratulujemy zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów!

Barbara Miłoś

Wyróżnieni w Garncu

W piątek, 25 marca 2011 roku Zespół Pieśni i Tańca „Lesiaki” z Raniżowa w II Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Tańca Ludowego „Garniec 2011” w Łańcucie zdobył wyróżnienie za wykonanie wiązanki tańców lasowiackich. Młodzi tancerze tańczyli i bawili się na scenie w rytm muzyki przekazywanej na żywo przez kapelę „Raniżowianie”. W tej kategorii wiekowej układy taneczne prezentowało 15 zespołów z województwa podkarpackiego.

W grupie tej występował również drugi zespół z gminy Raniżów – Zespół Pieśni i Tańca „Wolanie” z Woli Raniżowskiej. Oni to zaś zatańczyli mazura. Dla tego zespołu jest to początek drogi do kariery, na forum wojewódzkim występowali dopiero drugi raz. Choć jury nie przyznało im żadnego wyróżnienia, to i tak młodzi tancerze byli zadowolenie ze swego występu.



„Lesiaki” w tańcach lasowiackich



oraz „Wolanie” tańczący mazura.

Tradycje dziękczynne w Woli Raniżowskiej

W czasie, gdy pandemia grypy hiszpanki zabijała mieszkańców Woli Raniżowskiej, tutejsi ludzie, gdy zawiodła medycyna zwrócili się do Boga. I poskutkowało...

W pierwszych latach po zakończeniu I wojny światowej (1918-1919) m.in. na terenie Woli Raniżowskiej wybuchła pandemia choroby zakaźnej. Liczba ofiar pandemii wielokrotnie przewyższyła liczbę ofiar frontów I wojny światowej. Choroba zakaźna dziesiątkowała okoliczną ludność. Tradycyjne leczenie nie przynosiło oczekiwanych rezultatów – sięgnięto więc po duchową pomoc. Ulgę w chorobie miały przynieść stawiane uroczyscie wielkie drewniane krzyże, lokowane przy drogach wjazdowych do wsi, na kopcach granicznych. Krzyż taki miał za zadanie odstraszać chorobę przed wejściem do wsi. Ponadto w tym czasie mieszkańcy organizowali pod krzyże procesje pokutne i błagalne. Procesje wychodziły z kościoła w Raniżowie i szły przez Osia Górę, Dzikowiec, Lipnicę, Wolę Raniżowską i dzisiejsze Borki z powrotem do raniżowskiej świątyni. Podczas tych procesji śpiewano pieśni do św. Rozalii - patronki chroniącej od wszelkiej zarazy. Co ciekawe choroba przestała dziesiątkować mieszkańców Woli. Według tradycji ustnej zaraza ustąpiła, ponieważ w procesjach udział wzięli wszyscy mieszkańcy wsi. Te tradycje dziękczynne na terenie wsi przetrwały do dzisiaj.

Trudno oprzeć się dygresji, iż pomimo tylu nieszczęść grupa młodych ludzi z Woli Raniżowskiej broniła rok później (1920 r. - „Cud nad Wisłą”) niepodległości państwa polskiego przed inną – bolszewicką zarazą.

Jak corocznie, w maju odprawiane są nabożeństwa ku czci Matki Bożej. Tak zwane „majówki” na terenie miejscowości Wola Raniżowska rozpoczynają się o godz. 19.00 pod figurką Matki Bożej na Pozdaci na posesji rodziny Ozgów (w październiku odmawiany jest tam różaniec). Każdego dnia miesiąca zbiera się tam ok. 20 osobowa grupa mieszkańców, razem z dziećmi, którzy także świadomie

i z pobożnością uczestniczą w kulcie maryjnym. Codziennie odmawiają Litanie Loretańską do Najświętszej Maryi Panny, śpiewają pieśni maryjne: „Z dawna Polski Tyś królową”, „Do Ciebie Matko”, „O Maryjo, Matko Boga”, „Maryja śliczna Pani”, „Jak szczęśliwa Polska cała”, „Serdeczna Matko”, „Cześć Maryi”, „Do Ciebie Matko”...

Myszę, że majowe spotkania z Maryją, to wielka uczta dla duszy i ciała, dlatego wszyscy z ochotą i radością powinniśmy w nich uczestniczyć.

Krótką historią figurki

Figurka została zbudowana w 1987 roku, przed wyjazdem ks. Jana Ozgi na misję do Kamerunu. Symbolizuje ona całkowite oddanie się w opiekę Maryi. W 2009 r. figurka została obsadzona na marmurowym cokole. Na co dzień obiektem zajmuje się rodzina Ozgów (nr domu 431).

Dariusz Sobolewski



Majówka przed figurą Matki Bożej na Pozdaci.

Święto strażaków

W przeddzień święta Św. Floriana, patrona strażaków, Zarząd Oddziału Gminnego ZOSP RP w Raniżowie zorganizował w Staniszewskim już po raz drugi (w ubiegłym roku taka uroczystość miała miejsce w Mazurach) Gminny Dzień Strażaka, w którym wzięli udział strażacy ze wszystkich jednostek z terenu gminy.



Krzysztof Ozga, Bogdan Mul i Marek Sączawa nadawali rytm przed kościołem.

Uroczystość rozpoczęła się 3 maja o godz. 14.00 uroczystą Mszą Św. w kościele parafialnym w Raniżowie, po czym kompania prowadzona przez komendanta gminnego Ryszarda Kawałca przeszła przed remizę OSP w Staniszewskim. Przez całą drogę przejściu towarzyszyło mocne bicie w bęben strażaków z Mazurów.



Na Gminny Dzień Strażaka budynek remizy i Domu Ludowego wraz z otoczeniem przybrały odświętny wygląd.



Odznaczenie wzorowych strażaków.



Wśród zaproszonych gości był m.in. poseł Zbigniew Chmielewicz (przy mikrofonie).



Po uroczystej Mszy Św. nastąpił wymarsz do Staniszewskiego.



Strażacka biesiada w nowej sali Domu Ludowego.

Na miejscu komendant Kawalec złożył raport z-cy komendanta powiatowego PSP st. kpt. Markowi Babuli, po czym wyróżniający się i zasłużeni strażacy otrzymali odznaki i medale. Okolicznościowe listy i gratulacje na ręce gospodarza imprezy, prezesa OSP Stanisławskie Eugeniusza Puzia złożyli zaproszeni goście: poseł Zbigniew Chmielowiec, wójt Daniel Fila i przewodniczący Rady Gminy Jan Rzeszutek, starosta kolbuszowski Józef Kardys i przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Burek.



Czas umilała kapela „Raniżowianie”.

Po oficjalnej ceremonii oraz okolicznościowych przemówieniach wszyscy strażacy udali się do nowo oddanej sali Domu Ludowego na wspólną biesiadę strażacką. Towarzyszyła im i czas umilała kapela ludowa „Raniżowianie”. Pomysł wspólnego świętowania całej braci strażackiej chwycił, i już zaproszenie na tę imprezę na przyszły 2012 rok wystosowali strażacy z OSP Wola Raniżowska.

Stanisław Samojedny

Kocham Babcię Kocham Dziadzia

3 marca 2011 roku był dla dzieci z Przedszkola w Raniżowie dniem wyjątkowym, gdyż prezentowały swoje umiejętności artystyczne przed zaproszonymi gośćmi, którymi byli Kochane Babcie i Kochani Dziadkowie.

Przedszkolaki pod okiem swoich wychowawczyń w pięknych strojach, oraz w ciekawie przygotowanej scenerii zaprezentowały bajkę o „Czerwonym Kapturku”. Nie zabrakło również wzruszających wierszy i piosenek mówiących o tym jak bardzo kochają swoje Babcie i swoich Dziadków.

Mili goście przy herbatce i ciastku z dużym zainteresowaniem przyglądali się występom swoich wnuków. Na zakończenie uroczystości przedszkolaki zaprosiły swoich gości do wspólnej zabawy i wręczyły przygotowane upominki. Były to wyjątkowe chwile, które wzbudziły wśród wszystkich wiele radości i wyzwoliły łezkę wzruszenia w oku niejednej babci i niejednego dziadzia. Przedszkolaki zostały nagrodzone za swój wysiłek przez pana Wójta Gminy Daniela Filę, który przekazał dla nich pełny



kosz cukierków, oraz Dziadziowie w podzięk za piękne występy przygotowali dla „małych artystów” przepyszne słodkości.

Nauczycielki z Przedszkola



MUZEUM SZKOLNE

Pomysł zorganizowania szkolnego muzeum zrodził się już w 2003 roku. Z okazji 100-lecia Szkoły Podstawowej w Staniszewskim zorganizowana została wystawa „Szkoła z tamtych lat”. W jednej sali drewnianego budynku szkoły zgromadzone zostały meble, sprzęty szkolne, pomoce naukowe sprzed kilkudziesięciu lat.

Znalezione gdzieś na strychu stuletniego budynku szkoły, odkurzone, robiły niesamowite wrażenie. Wystawę zwiedzili wszyscy goście uroczystych obchodów 100-lecia szkoły połączonych z przywróceniem szkole imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Byli to min.: Poseł na Sejm Jan Tomaka, Marszałek Województwa Podkarpackiego śp. Leszek Deptuła, Starosta Powiatu Kolbuszowskiego, Podkarpacki Kurator Oświaty, Dowódcy Garnizonu Rzeszów i Podhalańczyków z Rzeszowa i inni. Jednak największe emocje przywołane wspomnieniami szkolnych lat budziła wystawa wśród byłych uczniów szkoły. Fakt ten podsunął pomysł zorganizowania muzeum szkolnego.



Dziś Muzeum Szkolne przy Szkole Podstawowej w Staniszewskim zajmuje prawie cały drewniany budynek dawnej szkoły. Jest tu klasa szkolna urządzona w stylu lat 40-tych i 50-tych z elementami przedwojennymi oraz klasa z lat 80-tych ubiegłego stulecia. Jest też sala wystawowa, w której organizowane są okazjonalne wystawy np. palm i stroików wielkanocnych czy wystawa poświęcona patro-

nowi szkoły I Marszałkowi Polski J. Piłsudskiemu. Poza tym w muzeum zobaczyć można dawne sprzęty regionalne, zapoznać się ze stworzonym przez szkołę słownikiem regionu, poznać historię wsi i jej mieszkańców (wykaz dawnych i obecnych nazwisk).

Szczególnie tragiczną przeszłość II wojny światowej przypomina kącik, w którym znajduje się Sztandar oraz Krzyż Grunwaldu III klasy przyznany Wsi w 1977 roku przez najwyższe władze państwowe za walkę hitlerowskim najeźdźcą i ofiary poniesione w czasie pacyfikacji wsi w lipcu 1943 roku.

Szkoła w Staniszewskim wykorzystuje to dziedzictwo kulturowe do przekazywania wiedzy przyszłym pokoleniom. Pomysł lekcji w muzeum szkolnym jako innowacji pedagogicznej na rok szkolny 2011/12 zatwierdził Podkarpacki Kurator Oświaty. Dzięki temu też przedsięwzięciu nasza placówka jako jedyna w powiecie kolbuszowskim w kwietniu 2011 roku znalazła się wśród Szkół Odkrywających Talenty w projekcie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

***Anna Żak
Dyrektor Szkoły***



Los człowieka – część VI

Mazurzanin Franciszek Sączawa nareszcie w Ojczyźnie

19. Nareszcie w Polsce – Ojczyźnie - w Mazurach

Z Gdyni przez Kraków do Rzeszowa pociągiem, a dalej przez Sokołów do Zmysłowa „okazją” dojechał mazurzanin Franciszek Sączawa. Wysiadł, przeszedł przez „Borki” do Sasielowej drogi, skręcił w lewo i wyszedł na mazurskie pola „pod południem”. Było już po żniwach. Wokół ścierniska i „połówki” kartofli. Dzień słoneczny, ciepły, pora przedobiadowa. Ludzi widać niewiele przy podorywkach i sianiu poplonów. Ostatnie pastuchy zaganiają bydło do zagród. Zobaczył Franek z oddali, spod lasu rodziną wieś, swoje ukochane Mazury. Stały wśród sosnowych zagajników, jak przed wojną. Rozpoznał naszą zagrodę, białą ścianę domu z oknem do południa. Oto on po siedmiu latach tułaczki po szerokim świecie, po okrutnej wojnie, po walkach na froncie włoskim, cały i zdrowy powrócił na „Ojczyzny łono”.

Uklęknął, przeżegnał się i dziękował Panu Bogu za ocalenie, i powrót do swoich. Wstał, przeszedł powoli Sasielową drogą przez pola i stanął przed wrotami rodzinnej zagrody, niegdyś Sączawów, a obecnie Kusów, na Górnym Gościńcu. Patrzył na kryte strzechą stare zabudowania, wśród których przecież wyrósł,



Sączawa Franciszek, córka Maria i pasierb Józef

których obraz nosił w sobie przez kilka kontynentów. Pchnął ręką małe wrotka i wszedł na podwórze. Zobaczył pod studnią w głębi obejścia kobietę piorącą bielizną. Poszedł w tym kierunku. Po drodze zagadał do starego psa przy budzie pod stajnią i pies go rozpoznał po głosie. Podeszedł bliżej studni. Kobieta nad cebrzykiem i tarą podniosła się i oniemiała. Była to maja matka Zofia Kusowa, jego rodzona siostra. Od razu go poznała. Wpadli sobie w objęcia i uściskom nie było końca po tak długim rozstaniu. Popłynęły gorące łzy radości. Ona już wdowa od kilku lat, mizerna, schorowana, marnie ubrana w zgrzebny, lniany przyodziełek, jak to dopiero po wojnie, a on żołnierz w nowym „bateldresie” i czarnym berecie z orzełkiem, w skórzanych butach na nogach. Ona ochlapana wodą i boso. Tak wyglądało powitanie brata i siostry w ojczystej zagrodzie po latach rozłąki i niepewności, co do swojego losu. Wnet zrobiło się przy studni gwarowo. Zbiegło się moje rodzeństwo, przyszedł szwagier mój Antoni Adamczyk, mąż mojej siostry Katarzyny, przyszli sąsiedzi. Spod studni udali się wszyscy do chaty, do izby.

Przestąpił Franek wysoki próg i znalazł się w znajomej izbie, gdzie pomarli jego rodzice. Na ścianach pod sufitem wiszą te same obrazy święte. Po kątach stoją te same łóżka i wielki piec kuchенно-хлебный, co grzał mieszkańców w zimie i zapewniał codzienną strawę, oraz piekł zdrowy, czarny, razowy, żytni chleb, który nieraz snił się Frankowi, gdy przymierał głodem. W izbie teraz wiało chłodem i było ciemno, bo dwa małe okna nie przepuszczały za dużo światła do środka. Na „grzędce” wisiał przyodziełek domowników. Pod nią stał „szlaban”, gdzie kiedyś spiał Franek nocą, służący w ciągu dnia za ławę do siedzenia. Na środku pod oknem stał ten sam stół z ławą i krzesłami. Sosnowa podłoga lśniła czystością. W izbie pachniało sosną, jak w lesie.

Po paru dniach Franek szybko się zorientował, że nie może długo popasać u siostry, że tu już nie te warunki co kiedyś, że tu już brak dla niego miejsca. Pochodził po wiosce. Stała jak przed jego wyjazdem. Wojny na niej nie widać. Ludzie pracują, każdy na swoim, jak przed wojną. Tylko wszyscy wymizerowani wojną. Młodych mało widać, bo wyjeżdżają już na Ziemię Odzyskaną – „na Zachód”, by się tam osiedlać i urządzać na dalsze życie.

Zaszedł Franek do kościoła, odwiedził proboszcza ks. Stanisława Bąka. Odwiedził krewniaków i znajomych, ale do Zośki, z którą miał brać ślub na „Godnie Święta” w 1939 roku, już nie zaszedł. Uświadomiono go, że we wojnę wydała za mąż cór-



Sączawa Franciszek, żona Anna, córka Maria i Józef Kuźniar

cd. ze str. 13

kę, przyjęła zięcia i gospodarzy z nim na swoich morgach, bawiać wnuki. Nie było tam więc już miejsca dla niego. Jak potem mówił do mnie w czasie naszych spotkań – nigdy się z nią w życiu już nie spotkał. Widocznie nie była przeznaczona dla niego. Chyba Opatrzność tak zrządziła, a miłość wywietrzała mu z głowy w czasie pobytu Franka na poniewierce.

20. Koleżanki i koledzy młodych lat

Chodził więc Franek nasz po Górnym Gościńcu i rozważał. Nie śpiewał już, jak w latach 20-tych, co nieraz słyszałem:

*„Dał ci mi Pan Jezus wszystkie trzy talenta:
śpiewać i tańcować, i kochać dziewczęta...”*

Śpiewał tak zawsze, gdy na zabawie chciał zatańczyć ognistą „polkę w lewo”. Stawał przed muzykantami i podawał im melodię, którą mają zagrać. Tu miał kolegów, tu koleżanki i sympatie. Ten gościniec piaszczysty, to była ich promenada do spacerów po pracy i w niedzielę. Od Mikołajczykowych krzaków po Rosołowe. Tu „wodził się” najpierw z Kasią Katówną, potem dość długo z Jagną Mikołajczykową, i wreszcie z Jadwigą Sasielówną. Wszystkie one były bliskimi sąsiadkami. W międzyczasie była jeszcze służąca mojej mamy, Kasia Kuzarówna z Korczowisk. Prócz ostatniej, same jasne blondynki. Wszystkie hoże, żwawe i pracowite – takie, co to „do tańca i do różańca” – poprostu ładne mazurkanki. Był tylko jeden problem – wszystkie były biedne i bez morgów, a to uniemożliwiało założenie własnego gniazda i zapewnienie bytu przyszłej rodzinie. Rozwijały się te miłości. Katówna wyjechała w latach 30-tych do Francji za chlebem i nie powróciła już nigdy do Mazurów (była tylko w latach 60-tych jeden raz w odwiedzinach u siostry na ojcowiznie). Sasielówna wyjechała „na saksy” przed wojną do III Rzeszy i powróciła po wojnie pokazać się w Mazurach mężatką. Osiedla na stałe na Ziemiach Odzyskanych. Mikołajczykównie wprowadzie rodzice chcieli dać dwie morgi i pomóc w postawieniu zagrody, ale żądali, by moja mama też dała bratu dwie morgi, to wesele będzie. Ponieważ mama nie miała tych morgów dla brata, bo te co miała, ledwo starczały na wyżywienie naszej rodziny, więc siłą rzeczy z wesela z Jagną nic nie wyszło. Jeszcze przed wojną wyszła za mąż za Józefa Serafina na Zmysłowie i tam dożyła dni swoich. O ułożeniu sobie życia z Kuzarówną w tamtym czasie w ogóle nie mogło być mowy. Tak to wtedy nieubłagalna ekonomika przepędzała miłość z młodych serc ówczesnej młodzieży. Smutne to ale prawdziwe.

Rozpierzchli się po świecie i koledzy Franka od „kawalerki”, jedni odziedziczyli ojcowizny i założyli własne gniazda, jak Józef Bąk z sąsiedztwa, Józef Popek „Walków”, Andrzej Mikołajczyk „z Krzaków”, Józef Olszowy „z placu”, Jasiak Sondej „Józwowej”, Wojtek Czulyt, Kuba Stój. Inni jeszcze, jak Franek Wilk – zięć Stója, Jasiak Pomykała – zięć Jańcki „spod Krzaków”, Jasiak Bąk – zięć Marcina Pikora, weszli w nowe rodziny, zostali przyjęci i urządzili się tu na życie, a reszta opuściła Mazury. Do tych należeli: Józef i Wotek Olszowi „z Krzaków”, Franek Mikołajczyk, Marcin Czulyt, Franek Pokój, Jasiak Zimny z przydomkiem „chłop”.

Chodził więc Franek Sączawa po Mazurach i rozmyślał, gdzie się ma urządzić na dalsze życie. Już przed wojną decydował się na wdowę. Postanowił rozejrzeć się i teraz w tym właśnie kierunku.

21. Rozpoznanie i Hanka Rucianka

Po wojnie jest wiele młodych wdów. Są w jego wieku, a na-

wet młodsze. Mają, jak to na wsi, i hektary, i siedziby. „U wdowy chleb gotowy” – mówi porzekadło ludowe. Mężowie pomarli, lub poginęli we wojnę. Jest co jeść, jest na czym pracować, potrzebne są do gospodarki „chłopskie” ręce. Rozgląda się więc Franek za odpowiednią partnerką w Mazurach i okolicy. Tu wdowa „niczego”, są morgi i zagroda zgrabna, ale za dużo dzieci – przyszłych pasierbów, którym trzeba zapewnić ojca. Tam dziecko tylko jedno, ale budynki kiepskie i morgów mało, by żyć dostatnio. Jeszcze gdzie indziej gospodyni nie pociągająca lub za stara.

Wreszcie zdecydował i uderzył w konkury do Anny Kuźniar, z domu Rucianki, aż z Medyni Głogowskiej, ale w naszym jeszcze powiecie. Znał ją dobrze od dawna. Była córką gajowego Ruty, co miał gajówkę „pod Kwietniem” pod Mazurami i pilnował Lasu Sokołowskiego, którego właścicielem był dziedzic z Dzikowca. Franek nieraz tam pracował, gdy aktualnie nie był na saksach. Hanka zdążyła już zostać wdową. Mąż jej Kuźniar zginął na swoim podwórku w Medyni od pocisku artyleryjskiego w czasie ataku Sowieców na wioskę w lipcu 1944 roku, trzymając na ręku synka Józika. Ojciec zginął na miejscu, a dziecku nic się nie stało. Hanka Rucianka męczyła się sama ze sporym gospodarstwem. Przyjęła więc oświadczyły Franka. Niebawem wzięli ślub i spokojnie gospodarzyli w Medyni.

Franek prędko zdobył mir u sąsiadów i jej rodziny, ale do końca dni swoich był tam „cudzoziemcem”. Doczekał się wnet córki Marysi, swojego potomka i tworzyli zgraną rodzinę. Żyli dostatnio, inwestowali w gospodarkę, pobudowali nową stajnię dla konia, nową stodołę. Franek kupił dorodnego konia i cieszył się nim, jak to gospodarski przecież syn. Miał zawsze pod dostatkiem dobrego, żytznego chleba, wędzonej kielbasy i solonej słoniny na strychu. Ile razy byłem u niego, zawsze chwalił się tym, co ma u siebie. On, który przecież głodował na „nieludzkiej ziemi”, który ledwo przeżył w sowieckim łagrze, dziś może ugościć siostrzeńca z miasta – pułkownika WP – on Franek Sączawa – starszy szeregowiec też Wojska Polskiego u gen. Andersa.

22. Ojczyzna macochą, nie matką w pewnym okresie.

Z początkiem lat 50-tych przypominało sobie o naszym Franku kolbuszowskie UB. Stał się nagle podejrzanym obywatelem – „Andersowcem”, któremu mocno uprzykrzono życie. W każdym miesiącu. Latami musiał pokonywać ponad 30 kilometrów z Medyni do Kolbuszowej i meldować się w określonym dniu w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa. Odfajkowano jego zgłoszenie i wyznaczono termin pojawienia się na następny miesiąc. W ten sposób był kontrolowany jego pobyt w Ojczyźnie, o którą walczył, o której śnił w latach tułaczki. Tak było do przełomu lat 50/60-tych, z tym że tuż przed „zakretem naszej hi-



Sączawa Franciszek, córka Maria, zięć Władysław i wnuczka Anna

stori” sprowadzono go już raz na kwartał, a nie co miesiąc. Dopiero za Gomulki dano mu spokój wreszcie, a za czasów Gierka to nawet paradował czasem w swoim „bateldresie” oficjalnie jako andersowiec. Cieszył się odznaczeniami, które otrzymał za Monte Cassino i służbę w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie: Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino i Medalem Wojska. Od czasu do czasu dokuczała mu malaria, której nabawił się w Kirgistanie. Prawie każdego miesiąca przeżywał jej 1-2 dniowy atak. Ratowała go tylko chinina, którą bez recepty otrzymywał w paczkach od brata Jana z USA. Cierpiał, ale się nie załamywał. Często odwiedzał rodzinne Mazury i swoje siostry, póki żyły. Moją mamę Zofię na ojcowiznie i Agnieszkę, zamężną za Michała Pełkę na Stanisławskim. Gdy te zmarły, przyjeżdżał do mojej siostry Katarzyny na długie, rodzinne rozmowy krewniaków. Myśmy też bywali u niego w Medyni. Ja szczególnie w latach 50-tych, gdy służyłem w Rzeszowie i miałem blisko. Niedługo noc przesiedzieliśmy przy kieliszeczku wiśniówki z dobrą, zdrową „zagrychą” i wysłuchiwałem barwnych monologów o wieloletniej jego „wędrownicy do Ojczyzny”.

Tak zleciało mu życie. Miał to, o czym zawsze marzył: morgi, chleb, swój dach nad głową, dzieci, żonę, pracę na roli, poważanie bliskich i otoczenia oraz chłopskie zdrowie.

23. Od polityki stronił całe życie i dożył na Medyni.

W latach 70-tych zapisał się jednak do ZBoWiD-u w Medyni i aktywnie jako weteran II wojny światowej, andersowiec i kombatan, pracował w gminnym jego kole. Spotykał się z kolegami – kombatanami i młodzieżą szkolną. Swoje odznaczenia i kompletny „bateldres” andersowski oddał do szkolnej „Izby Pamięci” w Medyni Głogowskiej, gdzie niestety zaginęły bezpowrotnie na kolejnym „zakręcie naszej historii ojczystej” a latach 1989/90. Po prostu szkolną „Izbę Pamięci” rozszabrowano wtedy i rozkradziono.

Wychowywał z żoną Hanką dzieci: córkę Marysię i pasierba Józika Kuźniara. Między małżeństwem jednak z latami nara-

stał konflikt na tle dziedzictwa ich gospodarstwa. Hanka – żona widziała dziedzicem syna Józika, on Franek zaś córkę. W takim układzie młodzi rośli, lat im przybywało, ale oglądali się jedno na drugie i nie „wyfruwali” z rodzinnego domu. Tak pomału „kopnęła” ich już dobrze trzydziestka.

Wreszcie Marysia powiedziała „dość siedzenia u mamy” i wyszła za mąż za niemłodego już kawalera Władysława Smoleńca z sąsiedniej wsi Medynia Łańcucka. Początkowo zamieszkali u Franka, ale niebawem wynieśli się do matki Władysława na Łańcucką. Dwóch młodych mężczyzn w sile wieku, to jedno niewielkie gospodarstwo za dużo. Wnet zmarła Frankowi żona. Gospodarzył jeszcze trochę sam z Józikiem, ale mu już nie szło sprawnie. Powoli tracił wzrok. Na starość oślepl zupełnie i przeniósł się do córki. Doczekał się swojej wnuczki, znowu Hani. Zdążył się jeszcze nacieszyć nią i ponosić na rękach, ale już jej nie widział. Odszedł na „wieczną wartę” 11 listopada 1988 roku, w sam dzień naszego, polskiego, przedwojennego i dzisiejszego Święta Niepodległości, w nocy, na swoim łóżku i w swoim domu w Medyni Głogowskiej. Lekką miał śmierć nasz wujek Franek. Po prostu zasnął i nie obudził się więcej.

Spoczął w zimny, listopadowy dzień na medyńskim cmentarzu parafialnym, na wzgórzu przy drodze do Zalesia. Nad jego otwartym grobem szumiały cmentarne brzozy i pochylały się kombatanckie sztandary. Żegnała go rodzina, sąsiedzi, koledzy i przyjaciele. Medyński proboszcz odprawił egzekwie, przemówił prezes kombatanów, podkreślając, jak trudna i daleka była droga naszego franka z podbiegunowej, rosyjskiej tajgi do Ojczyzny przez trzy kontynenty, na której było Monte Cassino. Przeżył Franek Sączawa 81 lat. Wydała go niegdyś Ziemia Mazurska, a przyjęła do swego łona na wieczny odpoczynek Ziemia Medyńska – Polska Ziemia Ojczysta. Niech Ci ona lekka będzie.

Śpij Franciszku i niech Ci się śnią te „Czerwone maki na Monte Cassino, co zamiast rosy piły polską krew. Po tych mackach szedł żołnierz i ginął, lecz od śmierci silniejszy był gniew...”

Żegnaj mój kochany Wuju! Kombatancie! Weteranie! Cześć Twojej pamięci!

Marcin Kus – Siostrzeniec – Kombatant

W kalejdoskopie pamięci – Polska i Polacy w latach 1939–1989

Piotr Sidor, uczeń klasy IIc Gminnego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Raniżowie został laureatem ogólnopolskiego konkursu „W kalejdoskopie pamięci – Polska i Polacy w latach 1939–1989” zorganizowanego przez Instytut Pamięci Narodowej. Celem konkursu było zainteresowanie uczniów najnowszą historią Polski, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów rodziny oraz historii lokalnej i regionalnej. Akces do niego zgłosiło ponad 2 tys. uczniów szkół gimnazjalnych z całej Polski.

Przebieg konkursu był trójetapowy. W pierwszym etapie (szkolnym) zadaniem uczniów było rozwiązanie testu, przesłanego przez organizatorów konkursu, z pytaniami dotyczącymi historii Polski w latach 1939–1989. Wysoki pułap 70% prawidłowych odpowiedzi przekroczyło 842 uczniów z całej Polski. W etapie drugim (regionalnym) – uczestnicy przedstawiali pracę pisemną, ukazującą wybraną osobę – kogoś z najbliższego środowiska – na tle ważnych dla Polski wydarzeń społeczno-historycznych wraz z uzasadnieniem wyboru. Bohaterami prac konkursowych są rzeczywiste autorytety, prawdziwi „nauczyciele życia”. Ich losy zostały pokazane na tle trudnych czasów z przeszłości Polski.

Piotr Sidor przedstawił do konkursu wojewódzkiego pracę pt. „Ks. Stanisław Bąk – autorytet w czasach trudnych”, opisując życie pierwszego mazurskiego proboszcza, czasy budowy kościoła podczas

okupacji niemieckiej, jego dalszą działalność niepodległościową po wojnie, okres więzienia i tortur. Otrzymał za nią II miejsce, dyplom oraz nagrody książkowe.

Etap trzeci, który uroczystie został zakończony 5 kwietnia w Warszawie, wymagał od uczestników konkursu zmierzenia się z Komisją Konkursową i przedstawienia jej rezultatów własnej pracy. Wzięło w nim udział 65 najlepszych uczestników konkursów wojewódzkich, z województwa podkarpackiego było 8 uczestników. Piotr Sidor z Raniżowa „obronił” swoją pracę, za co otrzymał tytuł laureata konkursu oraz wiele nagród rzeczowych i książkowych. W tym miejscu słowa uznania i podziękowania należą się również dla nauczyciela historii, mgr. Dawida Rosoła, za opiekę podczas poszczególnych etapów konkursu, jak również za podtrzymanie pasji zgłębiania nieodkrytych jeszcze tajników naszej przeszłości.

Konkurs został zorganizowany przez Biuro Edukacji Publicznej IPN we współpracy z Mazowieckim Kuratorium Oświaty. Honorowym patronatem konkurs objęli: Marszałek Sejmu RP Grzegorz Schetyna, Minister Edukacji Narodowej Katarzyna Hall, Prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Franciszek Gryciuk. Medialnie konkursowi patronowało Wydawnictwo Nowa Era i TVP Historia.

Stanisław Samojedny

Z żałobnej karty

Jan Matuła – – autor „Wspomnień z Mazurów 1926–1946”

Urodził się 7 czerwca 1920 r. w rodzinie Matułów, tych spod „Karczmy”, u zarania powstającej po 123 latach niewoli narodowej, wolnej Ojczyzny, naszej Polski, we wsi Mazury, położonej w powiecie kolbuszowskim. Jako pierworodny syn wzrastał wśród kilkorga rodzeństwa, w patriotycznej rodzinie chłopskiej, średniozamożnej, jak na ówczesne warunki mazurskie, gdzie kultywowano miłość do ziemi, do ojcowizny, do wiary ojców i dziadów oraz przywiązanie do kościoła katolickiego. Ojciec jego Marcin Matuła był jednym z tych pierwszych mazurzan, który wraz z Marcinem Pitakiem i Wawrzyńcem Suskim, jako delegacja wiojski, odważyli się pójść do ks. biskupa ordynariusza przemyskiego, Franciszka Bardy i prosić o utworzenie parafii oraz zezwolenie na budowę kościoła we wsi gromadzkiej Mazury. Skorzystali z wizytacji biskupiej w naszej ówczesnej parafii w Raniżowie. Było to 14 maja 1935 roku. Zostali przyjęci i dostali odpowiednie instrukcje, co mają robić mazurzanie, by osiągnąć zamierzony cel. Poza tym jeszcze dwa razy jeździł Marcin Matuła z delegacją do Przemyśla, do kurii i wioska ma dziś swoją parafię, i piękny, wybudowany własnym sumptem kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Stało się to bardzo szybko dzięki nadzwyczajnej jedności i poświęceniu mazurzan. Dekret o utworzeniu parafii wydano w 1938 r., a w listopadzie 1941 r. już poświęcenia kościoła dokonał biskup przemyski Wojciech Tomaka. W tym przecież czasie szalała na świecie II wojna światowa. Spalono i zburzono tysiące kościołów, a w Mazurach wybudowano nową, okazałą świątynię. Czuło się wtedy oko Opatrzności Bożej oraz pomoc i opiekę Matki Najświętszej nad Mazurami.

Miłość do Ojczyzny wpajała Jaśkowi Matule również mazurska szkoła powszechna, wówczas trzyklasowa i siedmiodziałowa, o trojgu nauczycielach, kierowana przez kierownika Kornela Manastyrskiego, którą ukończył w 1933 r. Niestety, dalej nie kontynuował nauki. Wielki kryzys światowy, który wypadł na szkolne lata Janka, nie pozwolił jego rodzicom myśleć o dalszej nauce syna. Był Janek bardzo zdolnym uczniem - wszechstronnym prymusem naszej szkoły, stawianym przez nauczycieli innym uczniom jako wzór. Pamiętam, jak chodziłem z nim do szkoły. Był nieco starszy ode mnie, uczył się o dwa oddziały w wyższej klasie. Ponieważ mieliśmy klasy łączone, to w piątej klasie wypadło mi siedzieć z nim w jednej izbie lekcyjnej. Pamiętam jego piękne wypracowania domowe z języka polskiego, z historii i geografii, jak potem na lekcji nauczyciel kazał mu je czytać i jak robił to wspaniale. Szczególnie wyróżniał się zdolnościami manualnymi. Na lekcjach zajęć praktycznych wyczarowywał z gliny i patyków śliczne figurki ludzi, zwierząt i ptaków bez większego trudu. Na lekcjach rysunku lekko i z dużą finezją posługiwał się ołówkiem, kredką czy farbami akwarelowymi. Miał wrodzone duże zdolności artystyczne. Jego prace kierownik szkoły przechowywał w kąci muzealnym zorganizowanym w kancelarii szkoły i przy różnych okazjach prezentował rodzicom uczniów oraz wizytatorom szkoły.

Dobrze się Janek rozwijał, wzrastając na zdrowym, razowym, żytnim chlebie, pieczonym przez matkę co tydzień. Chleba u Matułów nigdy nie brakowało, czego nie można powiedzieć



Ślub ze Stanisławą Sondej.

o niemałej liczbie rodzin mazurskich z tego okresu. Trzeba się było jednak Jankowi oglądać niebawem za jakimś konkretnym zawodem przydatnym społecznie, bo na ojcowskie „zagony” nie mógł liczyć jako najstarszy z gromadki rodzeństwa. Gdy zmężył, poszedł terminować u kowala w Mazurach, do Wojciecha Adamczyka. Kowalstwo to ciężki zawód, ale przed wojną fach nieodzowny w każdej wsi, dający pewny chleb kowalowi z rodziną, nawet bez posiadania uprawnej ziemi. Wystarczyło 1-2 ary na kuźnię i placyk dla usługobiorców.

Janek Matuła ucząc się kowalstwa, równolegle pomagał w wolnym czasie przy budowie kościoła, gdy ta rozpoczęła się. Kopał rowy pod jego fundamenty, wraz z kolegami woził cegłę z Trzebuski, nosił ją po „sztagach” na rusztowania murarzem pod rękę. W czasie wojny, gdy przymusowo pracował dla okupanta w Górnicy, w niemieckiej firmie budowlanej „Artur Johr-Eisenund Betonbau”,

nawiązał kontakt z majstrem - Niemcem Kleisem z Raniżowa, i za polską wódkę, kielbasę, słoninę i gęsi zdobył sporo ton reglamentowanego w 1941 r. wapna i cementu na budowę i dokończenie samego kościoła. Polska wyborowa żywność jechała do „Breslau” przy okazji wyjazdów firmowych „Baulajterów” na urlopy, a reglamentowany materiał budowlany wprost z magazynów w Górnio lądował w Mazurach i pozwalał na dokończenie budowy mazurskiej świątyni w środku wojny. To ewenement. Była ku temu specjalna okazja. W 1941 r. rozpoczęto organizować w Mazurach niemieckie nadleśnictwo – „Luftwaffen Forstant” na bazie Domu Ludowego (biura), posesji Izaaka Fledla - mazurskiego Żyda (mieszkania dla personelu, koszary dla żołnierzy i budynki gospodarcze jego ochrony), oraz posesji gospodarza Warzochy (willa i ogród „pana na Mazurach” - Forstmajstra Doberneckera. Budowy te prowadziła właśnie firma „Johra” z Górna. Oficjalnie w dzień samochody firmowe woziły cement i wapno do naszej wsi i wyladowywały w żydowskiej stodole, a nocą furmanka przewoziła je na plac budowy kościoła, gdzie kolejnego dnia znikały w jego murach, a szczególnie w sklepieniu wtedy budowanym. Korzystał z tego „procederu” i majster Kleis, i jego przełożeni, którzy przymykali oko na ponadplanowe zapotrzebowania ich pracownika na materiały. Janek Matuła robił to w ścisłej tajemnicy, jednak za aprobatą Przewodniczącego Komitetu Budowy Kościoła - sołtysa W. Suskiego, który dostarczał odpowiednie ilości „luskusowej żywności i wódki” we właściwym czasie i asortymencie. Były to działania bardzo niebezpieczne, jak wiele działań we wojnę pod okupacją niemiecką. Przypomnę tu mało znany w Mazurach incydent związany z tym niebezpiecznym przedsięwzięciem. Otóż nadmieniałem wyżej, że materiały składowano w żydowskiej stodole u Fledla. Żydzi wtedy jeszcze nie byli w getcie. Mieszkali w swoich posesjach w Mazurach. Siłą rzeczy rodzina Fledłów wiedziała, co się dzieje w ich stodole, ale „siedziała cicho”. Jedynie ich starsza córka Dwoira wygadała się do przyjaciółki, że wie, co się dzieje w ich stodole nocami i ma zamiar donieść o tym Niemcom, by rodzina Fledłów nie była posądzona o kradzież. Gdy ta wiadomość doszła do podziemia, które wtedy już „kielkowało” w Mazurach, ostrzeżono Żydówkę o konsekwencjach, jakie ją spotkają, gdy spełni swoją groźbę. Wkrótce mazurscy Żydzi, podobnie jak inni z okolicznych wsi, znaleźli się w sokołowskim getcie, a sprawa się nigdy nie wydała. Sklepienie na kościele stoi do dnia dzisiejszego okryte tajemnicą.

Już jesienią 1942 r. Jan Matuła związał się z podziemiem niepodległościowym. Pewnej słonecznej niedzieli został zaprzysiężony przez dowódcę pododdziału dywersji kolegę Tadeusza Bala, ps. „Nieduży” na rewolwer i krzyż, jako żołnierz Armii Krajowej, na uroczysku w „Chłopskim Lesie”, położonym obok naszej wsi. Przyjął konspiracyjny pseudonim, „Zagłoba” chyba dlatego, że zaczytywał się w wolnych od pracy chwilach w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza. Był odważnym konspiratorem. Rozprowadzał wśród kolegów i znajomych wiadomości z prasy podziemnej - „Biuletynu Informacyjnego Armii Krajowej” i z pisma podokręgu Rzeszów pt. „Na posterunku” oraz audycji radia londyńskiego. Brał nocami udział w realizacji zadań zleconych przez KEDYW Placówki Raniżów ps. „Rabusi” i Sokołów ps. „Sosna 1”. Między innymi uczestniczył w unieruchomieniu tartaku w Turzy wiosną 1944 r., zabezpieczeniu przyjęcia zrzutu broni i amunicji dla obwodu Kolbuszowa ps. „Kefir” na polach wsi Kłapówka latem 1943 r. Brał udział w rozpadzeniu „skupu” bydła w Nienadówce i ochronie egzaminów maturalnych w ramach tajnego nauczania oraz

sesji egzaminacyjnej studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w tej samej wsi. Był zdyscyplinowanym dywersantem. Oficjalnie pracował u „Johra” w Górnio do końca dywersji pokonując codziennie na nogach, z wyjątkiem niedziel, 5 km w jedną stronę do firmy i 5 km w drugą stronę do domu. Nocami zamiast spać, chodził na akcje dywersyjne i ochronne. Pracując w Górnio, przy wznoszeniu obozów wojskowych dla „Luftwaffe”, jako bystry obserwator wiele widział, słyszał i oddawał cenne usługi dla konspiracyjnego wywiadu AK. Współpracowałem ściśle z nim w tej materii. Zbierał i przekazywał dane o ruchach jednostek wojskowych kwaterujących okresowo w Górnio, o ich stanach liczebnych, wyposażeniu itp. Komórka wywiadu „Kefir” wiele mu zawdzięczała.

Do „Akcji Burza” nie został zmobilizowany, a więc nie został w 1944 r. zdekonspirowany. Po wkroczeniu na nasze tereny Armii Czerwonej nie był ścigany przez Urząd Bezpieczeństwa, ani nękany. Siedział cicho w Mazurach. Nigdy się nie ujawnił ze swojej działalności w podziemiu niepodległościowym. Nikt go też nie „wyspał”. Jeszcze w 1946 r. pomagał przy ukończeniu wieży mazurskiego kościoła. Nie pozostał już jednak długo w Mazurach. Czasy nadchodziły coraz to gorsze. Na Akowców polowano, jak na leśną zwierzynę. Kto nie znalazł się w wojsku, gdzie było dość spokojnie, to fundowano mu darmową „wycieczkę turystyczno- krajoznawczą” do Kaługi. Sporo kolegów z gminy wyjechało, ale z Mazurów nikt „nie skorzystał z tej przyjemności”. Janek „Zagłoba” wolał nie wywoływać jednak wilka z lasu i wnet zniknął z Mazurów. Wyjechał za pracę na Ziemię Odzyskane. Osiedlił się w Gdańsku. Gdy tam podjął pracę w swoim zawodzie kowala-ślusarza i spawacza, który zdobył pracując w Górnio (1940-1944), i trochę się urządził, to wrócił do Mazurów po żonę, którą została jego bliska sąsiadka Stanisława z Sondejów „spod Karczmy”. Zabrał ją do Gdańska, gdzie przeżyli razem swoje życie.

Jan i Stanisława Matułowie wychowali trójkę dzieci, doczekali się wnuków i „złotych godów”. Żyli cicho i spokojnie. Wolny czas po pracy zawodowej poświęcali dzieciom i działce pracowniczej, która była utrzymana i urządzona przez Jaśka wzorowo.

Gdy losy rzuciły mnie na północne rubieże kraju, spotykaliśmy się często to w Olsztynie, to w Gdańsku. Zawsze troszczył się o rodzinę. Z lat szkolnych pozostało mu zamiłowanie do majsterkowania. W swojej piwnicy urządził dzieciom swoim taką „Szopkę Betlejemską”, której nie powstydziliby się żaden kościół. Masa róż-

cd. na str. 18



Na przystani w Gdańsku z żoną Stanisławą.

maturalnych w ramach tajnego nauczania oraz

cd. ze str. 17

nich figurek ludzkich i zwierzęcych w formie naturalistycznej, a wszystko zelektryfikowane i w ruchu pełnym i żywych kolorach na tle surowych skał Betlejem biblijnego i skałej pustynnej roślinności. Byłem zachwycony, gdy to oglądałem.

Dodam jeszcze, że Jasiek był przed wojną członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Mazurach, i to członkiem aktywnym, kiedy tę organizację ożywił młody proboszcz mazurskiej parafii ks. Stanisław Bąk po przyjeździe do wioski.

Miał od dziecka zacięcie literackie. Na emeryturze chwycił za pióro i napisał swoje „Wspomnienia z lat 1926-1946”, które pozostawił Rodzinie i mazurzanom. Zamieścił w „Łanie Mazurskim” nr 2 artykuł o mazurskiej kaplicy, dając pełny jej opis kronikarski, historię jej powstania, inicjatorów, twórców i opiekunów. W tym samym czasopiśmie regionalnym w artykule pt. „Tak powstała parafia” opisał szczegółowo dzieje zabiegów o mazurską parafię, jej organizację, budowę kościoła i jego budowniczych. W „Ziemi Kolbuszowskiej” nr 11/29 - wydanie świąteczno-noworoczne 96/97, w artykule pt. „Gody w Mazurach” opisał piękne stare zwyczaje i obyczaje mieszkańców wsi związane ze świętami Bożego Narodzenia, które dziś już prawie bezpowrotnie zaginęły. Może było tych artykułów więcej? Nie wiem. Nie natknąłem się na nie. Ale w 1998 r. spotkaliśmy się razem w gronie Rodaków z okazji 60-lecia powstania parafii w Mazurach i 40-lecia kapłaństwa jego brata ks. Józefa Matuły. Zaprosił nas mazurski proboszcz ks. Wiesław Dopart. Przybyło wielu mazurzan - rodaków na tą uroczystość z całego kraju. Księża, zakonnice, kombataneci, żołnierze i cywile. Spotkanie zorganizowane w strażackiej remizie przez mieszkańców wioski przeciągnęło się do późnych godzin nocnych. Wspomnieniom sprzed lat nie było końca. Przeplatały się losy kolegów, sąsiadów, pokoleń starszych i młodszych. Produkowały się zespoły artystyczne pielęgnujące naszą lasowiacką kulturę: „Mazuranie” i „Mazurek”. Delektowaliśmy się specjami mazurskiej kuchni serwowanej przez Koło Gospodyń. My już wtedy – goście w sędziwym wieku - przypomnieliśmy młodym, jak zimą 1940 r. z inicjatywy ks. St. Bąka organi-

zowaliśmy widowisko pt. „Golgota” i wystąpiliśmy z nim w Wielkim Poście na scenie szkolnej w Mazurach kilka razy oraz w Raniżowie, Zielonce i Staniszewskim. Zebranych pieniędzy starczyło na witrażowe okno w kościele, które ufundowaliśmy wtedy - to z Matką Boską.

Doczekał Jasiek Matuła ps. „Zagłoba” satysfakcji za swoją walkę i działalność konspiracyjną we wojnę w Mazurach. Ojczyzna nie zapomniała o nim. Pod koniec życia został odznaczony „Krzyżem Partyzanckim” i „Krzyżem Armii Krajowej” oraz uhonorowany „Patentem Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny” i zaszczytnym stopniem oficerskim - podporucznika Wojska Polskiego.

Dożył sędziwego wieku - 86 lat. Zmarł 18 marca 2006 r. w Gdańsku. Byłem na jego pogrzebie i pożegnałem go nad mogiłą wobec Rodziny i gdańskich kombatanatów, na cmentarzu komunalnym – na Krzyżownicach, w kwaterze Armii Krajowej. Nad jego trumną pochylały się związkowe sztandary w ten mroczny pogodny dzień. Kombatancka kwatera żołnierzy Armii Krajowej ma formę typowego cmentarza wojennego. Rzędy skromnych, jednakowych tablic z jasnego granitu, ani większych, ani mniejszych z czarnymi krzyżami i niezbędnymi napisami o leżących tu żołnierzach Podziemnego Państwa Polskiego.

Mogiła śp. Jaśka Matuły tonęła w kwiatach. Wargi uczestników pogrzebu szeptały modlitwy za zmarłego. W oddali szumiał polski Bałtyk, przewalając swoje srebrne grzywy w odwiecznym rytmie fal. Piękny jest rozległy widok z tego miejsca na panoramę Trójmiasta i całą Zatokę Gdańską.

Mazurzaninie, gdy znajdziesz się kiedyś w Gdańsku, zajęźdź na ten cmentarz i odwiedź mogiłę swego Rodaka.

Żegnaj kolego Janie, żegnaj „Zagłobo”! Wydała Cię na świat Ziemia Lasowiacka, a przyjęła do swego łona na wieczny odpoczynek Ziemia Kaszubska. Śpij spokojnie weteranie i kombatanacie- Mazurzaninie.

Czołem Kolego!

Marcin Kus

RAJD GALICJA

Klub Motorowy i Ratownictwa Drogowego „NIL” w Kolbuszowej zorganizował w dniu 17 kwietnia 2011 r. „8 Rajd Galicja”, który odbywał się na terenie powiatu kolbuszowskiego. Była to IV runda Mistrzostw Okręgu Rzeszowskiego w KJS. Baza rajdu znajdowała się w Raniżowie na stadionie, skąd zawodnicy wyruszali na odcinki specjalne. Zlokalizowane były one w Dzikowcu, Mechowcu, Kolbuszowej i w Raniżowie (baza Spółdzielni Usług Rolniczych).

fot. Monika Samojedny

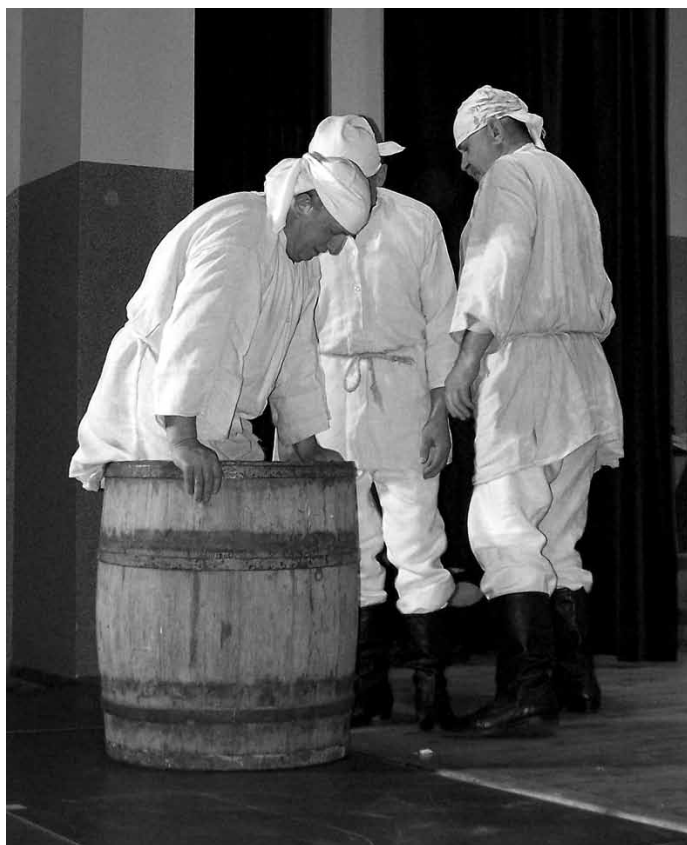


Najlepsze kiszenie kapusty

W dniu 9 kwietnia 2011 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Wierzawicach (gmina Leżajsk) odbył się XXIII Wojewódzki Konkurs „Ludowe Obrzędy i Zwyczaje”. 12 zespołów zaprezentowało przygotowane przez siebie widowiska obrazujące lokalne zwyczaje oraz obrzędy. Można było obejrzeć m.in. „Swaty”, „Schadzka”, „Chrzest”, „Sianokosy”.

Nasz Zespół Obrzędowy „Mazurzenie” z Mazurów wystawił w tym roku „Kiszenie kapusty”. Było to zaprezentowanie pokazu pracy gospodarskiej podczas tych czynności, jak również pokazanie dawnych zabiegów magicznych i wierzeń mających zapewnić dobre ukiszenie oraz przynieść urodzaj na kapustę w przyszłym roku. Widowisko to najlepiej spodobało się komisji konkursowej, która postanowiła przyznać I nagrodę w wysokości 600 zł ufundowaną przez Dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie.

Zespół Obrzędowy „Mazurzenie”, który funkcjonuje już 14 lat, jak widzimy, trzyma w dalszym ciągu dobrą formę, ma zapal do



działania i do zdobywania kolejnych zaszczytnych tytułów. Dzięki nim wiele obrzędów i zwyczajów życia dawnych lasowiaków zostało utrwalonych w postaci nagrań z przeglądów i konkursów oraz zapisanych w scenariuszach widowisk. Kolejne pokolenia chcące kultywować tradycje, będą mieć już ułatwione zadanie.

Stanisław Samojedny



Konserwacja Orlika

8 kwietnia 2011 roku dokonano konserwacji boiska do piłki nożnej na kompleksie boisk sportowych Moje Boisko ORLIK 2012.

Przy pomocy specjalistycznego sprzętu dokonano czyszczenia syntetycznej nawierzchni, spulchnieniu granulatu, usunięciu ewentualnych śmieci z trawy.



X Zjazd Zarządu Gminnego

16 kwietnia 2011 roku w Raniżowie odbył się jubileuszowy, X Zjazd Zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Był to zarazem zjazd sprawozdawczo-wyborczy, na którym ustępujący Zarząd dokonał podsumowania mijającej, 5-letniej kadencji, po czym wybrano nowy Zarząd Gminny na kolejne 5 lat.

W zjeździe uczestniczyli goście: poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, który zawsze utożsamia się ze strażakami – ochotnikami (w Sejmie pełni funkcję zastępcy parlamentarnej grupy strażaków), zastępca komendanta powiatowego PSP st. kpt. Marek Babuła, wójt Daniel Fila, sekretarz Marek Margański, inspektor ds. kryzysowych Jan Tęcza, dyr. GOKSiR Stanisław Samojedny.



Prezydium Zarządu Gminnego: Ryszard Kawalec – komendant gminny, Jan Białas – skarbnik, Adam Woś – prezes, Eugeniusz Puzio – wiceprezes, Czesław Białas – członek prezydium, Tomasz Lis – sekretarz, Andrzej Rembisz – wiceprezes.

Na wstępie prezes ZOG ZOSP RP druh Adam Woś przedstawił sprawozdanie z mijającej kadencji. Nadmieniał w nim, że obecnie w 8 jednostkach OSP w gminie Raniżów zrzeszonych jest 429 druhow, w tym 20 wspierających i 25 honorowych. W tej ogólnej liczbie jest 13 kobiet. Organizacje te powiększyły się o 36 druhow w stosunku do roku 2006 – początku tej kadencji. W okresie sprawozdawczym odbytych zostało 17 posiedzeń Zarządu Gminnego oraz 6 posiedzeń prezydium, na których omawiano różne sprawy organizacyjne i przedstawiano realizację planów działań w jednostkach, jak również decydowano o różnych sprawach dotyczących remontów, zakupu sprzętu, umundurowania bojowego itp. Były to przeważnie posiedzenia wyjazdowe, odbywane na terenach działania poszczególnych jednostek OSP. Członkowie zarządu zapoznawali się na miejscu z sytuacją oraz warunkami, jakimi dysponuje dana jednostka, jej problemami i kłopotami, co znacznie ułatwiało podejmowanie stosownych decyzji i pomocy. W okresie sprawozdawczym OSP Raniżów, OSP Wola Raniżowska i OSP Mazury pozyskały samochody dla potrzeb jednostek. W Raniżowie był to lekki operacyjny samochód terenowy Nissan za środki własne oraz środki przekazane z budżetu gminy. W Woli Raniżowskiej i Mazurach samochody lekkie Volkswagen bus. Samochody te zostały pozyskane dzięki staraniom władz gminy, a przekazane nieodpłatnie przez Komendanta Podkarpackiego Policji. W latach od 2006 do 2010 r. jednostki OSP z terenu gminy Raniżów brały udział łącznie w 418 akcjach i zdarzeniach. W tej ilości największą aktywnością może



Adam Woś skład sprawozdanie z ubiegłej kadencji. Za stołem siedzą: Jan Tęcza, Marek Margański, Daniel Fila Zbigniew Chmielowiec, st. kpt. Marek Babuła.

wykazać się Raniżów (262), Staniszewskie (57), Wola Raniżowska (56). W 2010 roku Zarząd Gminny podjął decyzję o organizowaniu gminnego Dnia Strażaka. Pierwsze takie święto miało miejsce w Mazurach, kolejne w bieżącym roku odbędzie się w Staniszewskim.

Po sprawozdaniach merytorycznym, finansowym, komisji rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi i wybrano nowe władze na kolejną 5-letnią kadencję. W skład Prezydium Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Raniżowie weszli: Adam Woś – prezes, Eugeniusz Puzio, Andrzej Rembisz – wiceprezesi, Ryszard Kawalec – komendant gminny, Jan Białas – skarbnik, Tomasz Lis – sekretarz, Czesław Białas – członek prezydium.

Stanisław Samojedny



Komisje zjazdowe podczas pracy.

Delegaci Izby Rolniczej

W dniu 3 kwietnia 2011 roku odbyły się wybory do Rady Powiatowej Podkarpackiej Izby Rolniczej w Powiecie Kolbuszowskim.

W gminie Raniżów wybierano 2 delegatów spośród 3 kandydatów. Uprawnionych członków Izby Rolniczej (płatników podatku rolnego) do głosowania w okręgu wyborczym obejmującym teren gminy, było 2036. Komisja wydała tylko 87 kart, co stanowi 4,27%.

Delegatami do Rady Powiatowej PIR zostali wybrani: **Janusz Majcher** z Raniżowa i **Edward Kasica** z Woli Raniżowskiej.

Przedsmak prawa jazdy

Test składający się z 25 pytań, opatrywanie ran powypadkowych, jazda rowerem po nielatwym torze przeszkód – z tym wszystkim musieli się zmierzyć w dniu 15 kwietnia 2011 roku uczestnicy eliminacji gminnych XXXIV Ogólnopolskiego Konkursu Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Najlepsi w tej dziedzinie uczniowie z poszczególnych szkół podstawowych i gimnazjów, w 3-osobowych drużynach wywalczyli awans do eliminacji powiatowych.

Jak na prawdziwym egzaminie na prawo jazdy najpierw należało zaliczyć test, który składał się z 25 pytań, w tym 5 z zakresu ruchu pieszych i rowerzystów, 5 ze znajomości znaków drogowych, 5 z sytuacji na drodze, 5 z tzw. skrzyżowań oraz 5 z pierwszej pomocy przedmedycznej. Najlepiej w kategorii szkół podstawowych wypadła Joanna Zawartka z SP Raniżów (21 pkt.) przed Grzegorzem Marutem z SP Raniżów (19 pkt.) i Janem Burkiem z SP Staniszewskie (19 pkt.). Wśród uczniów gimnazjów najlepszym wynikiem pochwaliła się Agata Wilczyńska (22 pkt.) przed Mateuszem Sączawą (18 pkt.) i Iwoną Kazior (16 pkt.) – wszyscy z Gminnego Gimnazjum w Raniżowie.



Poszkodowany z raną przedramienia Jakub Ufnal, a opatrunek zakładają Grzegorz Marut i Joanna Zawartka.

W drugiej konkurencji z zakresu praktycznego opatrywania ran powypadkowych, zwycięzcami byli wszyscy uczestnicy eliminacji gminnych. Pani Marta Kawalec, która przygotowała tę część konkursu, przyznała każdej drużynie maksymalną liczbę punktów.

Na zakończenie konkursu każdy z zawodników musiał rowerem pokonać tor przeszkód z siedmioma elementami: korytarz z desek, slalom z ograniczeniem, równoważnię, przewożenie przedmiotu, ósemkę, slalom kółkowy i na koniec bramkę wiszącą. Tutaj bezkonkurencyjnie pojechał Grzegorz Marut, „zaliczając” tylko 1 punkt karny, a drugie miejsce na torze już z 6 punktami karnymi przypadło Aleksandrze Kielb z SP Mazury. Uczniowie gimnazjów już lepiej opanowali technikę jazdy, gdyż troje zawodników ukończyło tę konkurencję z 1 punktem karnym. Byli to: Agata Wilczyńska, Iwona Kazior i Tomasz Dworak (Gimnazjum Wola Raniżowska).



Jedną z najtrudniejszych przeszkód pokonuje Joanna Zawartka.

Końcowa kolejność eliminacji gminnych przedstawiała się następująco:

szkoły podstawowe:

- I miejsce – SP Raniżów (opiekun Jan Piekarz),
- II miejsce – SP Staniszewskie (opiekun Józef Krudysz),
- III miejsce – SP Mazury (opiekun Lucyna Wiącek),
- IV miejsce – SP Wola Raniżowska (opiekun Stanisława Sasiela).

gimnazja:

- I miejsce – Gminne Gimnazjum w Raniżowie (opiekun Irena Kobylarz),
- II miejsce – Gimnazjum w Woli Raniżowskiej (opiekun Stanisława Sasiela).

Awans do eliminacji powiatowych wywalczyły drużyny z pierwszych miejsc. W kategorii szkół podstawowych Gminę Raniżów reprezentować będą: Joanna Zawartka, Grzegorz Marut i Jakub Ufnal, natomiast w kategorii gimnazjów będą to: Agata Wilczyńska, Iwona Kazior i Mateusz Sączawa.

Wszyscy uczestnicy konkursu gminnego otrzymali dyplomy i czekolady, a zawodnicy z pierwszych i drugich miejsc dodatkowo nagrody rzeczowe w postaci akcesoriów rowerowych. W tej sympatycznej już części udział wziął wójt Daniel Fila, który wręczając dyplomy, pogratulował wszystkim znajomości zasad bezpiecznego poruszania się po drogach. Organizatorem eliminacji gminnych XXXIV Ogólnopolskiego Konkursu BRD był Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie.

Stanisław Samojedny



Uczestnicy eliminacji gminnych 2011 r.

Młodzież zapobiega pożarom

Po raz kolejny m.in. w Gminie Ranizów, a po raz XXXIV w skali kraju, w dniu 25 marca 2011 roku w Domu Strażaka w Ranizowie miały miejsce eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”. Wzięli w nich udział 3-osobowe drużyny ze szkół podstawowych i gimnazjów. Ich zadaniem było rozwiązanie testu z zagadnień ochrony ppoż., a w finale ustnym obszernie odpowiedzieć na 3 pytania.



Zmaganie się z testem.

Finalistami eliminacji gminnych zostali:
(w grupie uczniów szkół podstawowych)
I miejsce – Dominik Kobylarz - Szkoła Podstawowa w Woli Ranizowskiej,
II miejsce – Grzegorz Marut - Szkoła Podstawowa w Ranizowie,
III miejsce – Ozga Adam - Szkoła Podstawowa w Woli Ranizowskiej, (w grupie uczniów gimnazjum)
I miejsce – Wojciech Ziębka - Gimnazjum w Woli Ranizowskiej,
II miejsce – Mateusz Sączawa - Gimnazjum w Ranizowie,
III miejsce – Agata Wilczyńska - Gimnazjum w Ranizowie.



Mł. bryg. Krzysztof Samojeden oraz Adam Woś wręczają nagrody laureatom turnieju.



Uczestnicy eliminacji gminnych 2011.

Zdobywcy dwóch pierwszych miejsc z obu grup w dniu 15 kwietnia br. wzięli udział w eliminacjach powiatowych. Tutaj bardzo dobrą wiedzą wykazał się Dominik Kobylarz, który również zajął I miejsce w swojej grupie wiekowej. Reprezentował on Powiat Kolbuszowski w kolejnym etapie turnieju – eliminacjach wojewódzkich w Tarnobrzegu w dniu 28 kwietnia br.

Święto Szkoły w Staniszewskim



12 maja 2011 r. Szkoła Podstawowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stanisławskim obchodziła swoje Święto, ustanowione w rocznicę śmierci jej Patrona. Dla uczczenia pamięci jednego z najwybitniejszych Polaków XX wieku przygotowaliśmy wyjątkową, patriotyczną uroczystość, na którą złożyły się: akademie poświęcone patronowi, złożenie kwiatów przed tablicą, odsłonięcie nadanej przez

Ministra Edukacji Narodowej tablicy „Szkoła Odkrywców Talentów”, V Gminny Festiwal Pieśni Patriotycznych.

Na uroczystość zaproszeni zostali: Wójt Gminy Ranizów Daniel Fila, Dyrektor GOKSiR Stanisław Samojedny, Katarzyna Cesarz ze Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej, Zbigniew Sycz działacz Związku Piłsudczyków, Dowódca „Strzelca” w Głogowie Młp., przedstawiciele szkół z terenu gminy wraz z opiekunami, rodzice oraz uczniowie.

Po części oficjalnej rozpoczął się jubileuszowy V Festiwal Pieśni Patriotycznej. W biało-czerwonej scenarii po raz kolejny rozbrzmiewała w naszej szkole pieśń patriotyczna w wykonaniu młodego pokolenia Polaków. Poziom był bardzo wysoki, a repertuar urozmaicony. Tytuł Laureata otrzymały: Karolina Kwiecień



„Partyzanci” z klasy III SP Ranizów z piosenką „Idą leśni”.



Łukasz Kołodziej z SP Zielonka zdobył Nagrodę Dyrektora Szkoły.



Kamila Kobylarz za piosenkę „Biały krzyż” zdobyła Nagrodę Wójta Gminy Raniżów.

ze Szkoły Podstawowej w Raniżowie i Karolina Woś ze Szkoły Podstawowej w Mazurach. Obie laureatki otrzymały okolicznościowe trofea i dyplomy.

Po wysłuchaniu wszystkich uczestników Jury w składzie: Katarzyna Cesarz, Stanisław Samojedny, Anna Żak, Elżbieta Rembisz przyznało dla najlepszych uczestników miejsca i nagrody. Wszyscy uczestnicy festiwalu otrzymali na pamiątkę biało-czerwone chorągiewki, mieli możliwość zwiedzenia Muzeum Szkolnego mieszczącego się w budynku starej szkoły, po którym oprowadzała Pani Anna Rosół-Sroczek.

Nagrody dla uczestników ufundował Wójt Gminy Raniżów Daniel Fila.

Na zakończenie wszyscy zostali ugośczeni przez



Zespół wokalny z SP Mazury w piosence „Pierwsza kadrowa”.



Zespół z SP Wola Raniżowska oraz dyr. GOKSiR Stanisław Samojedny i dyr. Anna Żak.

organizatorów kielbaską z grilla przygotowaną przez rodziców, a sfinansowaną przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Raniżowie.

Dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli mi w organizacji tej uroczystości.

Anna Żak - Dyrektor Szkoły

Piknik Wielkanocny

W niedzielę, 17 kwietnia 2011 roku przy Muzeum Szkolnym w Staniszewskim odbył się Piknik Wielkanocny.

W trakcie trwania imprezy można było podziwiać wystawę palm i stroików wielkanocnych nagrodzonych w III gminnym konkursie, zwiedzić Szkolne Muzeum, zakupić na świąteczny stół stroik bądź serwetę wykonane przez uczniów, albo też wypieczoną przez mamy wielkanocną babę, baranka lub zajączka z ciasta. Dodatkową atrakcją dla przybyłych dzieci był plac zabaw oraz wielkanocne konkursy, np. wyścigi z jajkiem na łyżce, rzut jajkiem do celu, wyścigi zajączków. W nagrodę uczestnicy otrzymywali czekoladowe zające i żółte kurczaczki. Najmłodszym zwycięzcą był 4-letni Szymon Piróg ze Staniszewskiego. Organizatorem imprezy była Szkoła Podstawowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Staniszewskim.



Kiermasz stroików.

Waloryzacja emerytur i rent rolnych

Od dnia 1 marca 2011 r. kwoty najniższych świadczeń emerytalno-rentowych oraz kwoty dodatków przysługujące do świadczeń przyznane do dnia 28 lutego 2011 r. podlegają waloryzacji wskaźnikiem waloryzacyjnym wynikającym z ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i wynoszącym 103,1%.

Oznacza to, że kwoty najniższych świadczeń oraz kwoty dodatków zostały podwyższone o 3,1%.

Kwota najniższej emerytury pracowniczej wzrosła zatem od dnia 1 marca 2011 r. o 3,1% i wynosi 728,18 zł miesięcznie (brutto).

Waloryzacja emerytur i rent rolniczych od 1 marca 2011 roku polega na przemnożeniu kwoty emerytury podstawowej wynoszącej 728,18 zł przez wskaźnik wymiaru ustalony indywidualnie dla każdego świadczenia.

Od dnia 1 marca 2011 roku wysokość renty socjalnej wynosi 611,67 zł.

Od tych kwot potrącona zostanie zaliczka na podatek dochodowy i składka na ubezpieczenie zdrowotne.

Od dnia 1 marca 2011 r. kwota zasiłku pogrzebowego wynosi 4.000 zł.

Dodatek dla osoby, która ukończyła 100 lat po 28.02.2011 r. wynosić będzie 2.822,66 zł.

Świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego, chorobowego i macierzyńskiego:

Zasiłek chorobowy za 1 dzień – 10,00 zł.

Zasiłek macierzyński – 2.912,72 zł.

Jednorazowe odszkodowanie za 1% długotrwałego uszczerbku na zdrowiu – 470,00 zł.

Spółeczność wybrała sołtysów

W dniach 8 i 15 maja 2011 roku odbywały się w poszczególnych sołectwach Gminy Raniżów powszechne wybory sołtysów. Wyjątkiem było sołectwo Poręby Wolskie, gdzie zgłosił się tylko jeden kandydat, i on z urzędu został sołtysiem tej wsi.

W poszczególnych sołectwach sołtysami zostali:

Raniżów – Edward Warzocha (od 1991 r.)

Wola Raniżowska – Edward Kasica (od 2007 r.)

Mazury – Jan Adameczyk (po raz pierwszy),

Zielonka – Władysław Kobylarz (od 1988 r.)

Staniszewskie – Kazimierz Mikołajczyk (od 2003 r.)

Korczowiska – Marek Żyła (od 2007 r.)

Posuchy – Teodor Rodzeń (od 1991 r.)

Poręby Wolskie – Stefan Gancarz. (po raz pierwszy).

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN

(herbicydy, fungicydy, insektycydy i inne)

Sklep spożywczo-przemysłowy

Wola Raniżowska 30A, tel. 17 22 85 376

BUDEKOR

Usługi Remontowo-Budowlane

Firma „BUDEKOR” Usługi Remontowo-Budowlane działa na obszarze Podkarpacia. Swoją ofertę kierujemy do klientów indywidualnych oraz firm. Dążymy do sprostania oczekiwaniom klientów, nawet tych najbardziej wymagających. Cechuje nas indywidualne podejście do każdego klienta. Dokładamy wszelkich starań w kierunku wysokiej jakości wykonywanych prac i dotrzymywaniu ustalonych terminów.

Oferujemy usługi w zakresie wykonywania:

- dociepleń budynków (wewnętrzne i zewnętrzne)
- elewacjach
- malowaniu ścian i sufitów
- gipsowaniu (gładz gipsowa)
- budowaniu ścianek z płyt K/G
- adaptacji poddaszy
- montażu okien i drzwi
- układaniu paneli (ściennych i podłogowych)

Szukamy zleceń od firm lub osób prywatnych lub jako podwykonawca. Wystawiamy faktury.

Piotr Dec tel: tel. 605-587-736

www.firma-budekor.com.pl

ODNOWA UŻYWANYCH MEBLI

- wymiana zniszczonych frontów i blatów mebli kuchennych i pokojowych na nowe, na miejscu u klienta bez demontażu konstrukcji;
- wymiana zużytych zawiasów puszkowych, uchwytów i prowadnic szuflad,
- wzmacnianie konstrukcji mebli.

Jeżeli:

- ▶ nie stać cię na nowe meble,
- ▶ meble uległy częściowemu zniszczeniu,
- ▶ znudził ci się dotychczasowy kolor frontów mebli kuchennych lub pokojowych,

Dzwoń pod nr tel. 607 678 432



“Wieści Raniżowskie” - pismo społeczno-kulturalne. Miesięcznik. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie, tel. 17 22 85 703, e-mail: goksir@ranizow.pl Redaguje Zespół. Teksty podpisane odzwierciedlają poglądy autorów. Przedruk dozwolony za zgodą Redakcji lub autora. Adres internetowy: www.ranizow.pl Oddano do druku 16.05.2011 r. Nakład: 330 szt.

Promocja oficerska

W dniu Św. Floriana, 4 maja 2011 roku w Warszawie na Palcu Piłsudskiego odbyła się uroczystość, na której nasz rodak Paweł Gil został promowany do stopnia młodszego kapitana.

Pierwszy stopień oficerski dla strażaków nadał Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, a mianowania dokonał komendant główny PSP. W uroczystościach wziął udział m.in. wicepremier Waldemar Pawlak, który złożył wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Mł. kpt. Paweł Gil jest w historii 3. oficerem pożarnictwa z terenu gminy Raniżów, a obecnie jedynym w służbie czynnej. Po ukończeniu 4-letniej Szkoły Głównej Służby Pożarniczej uzyskał tytuł inżyniera. Od 5 lat pracuje w Komendzie Miejskiej PSP w Gdyni, jest prezesem Klubu Honorowych Dawców Krwi przy KM.

Stanisław Samojedny



Wicepremier Waldemar Pawlak w asyście wyższych dowódców składa wieniec przy Grobie Nieznanego Żołnierza.



Mianowania na stopień mł. kpt. dokonuje komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz.

TURKI....

Dzień 15 maja 2011 roku był świętem Turków, czyli straży grobowych. Właśnie wtedy w Wielopolu Skrzyńskim odbywała się VIII Ogólnopolska i XIX Podkarpacka Parada Straży Grobowych TURKI 2011. W tym roku przeszła ulicami Wielopola Skrzyńskiego, a zjechało na nią blisko 2 tys. osób, w tym 37 oddziałów straży grobowych z całego kraju oraz 15 orkiestr dętych. Jak co roku nie mogło zabraknąć oddziałów straży grobowej z Parafii Raniżów pod dowództwem Marcina Białasa i Grzegorza Bembenka oraz Parafii Mazury pod dowództwem Krzysztofa Ozgi, które godnie reprezentowały naszą gminę.

Tradycyjnie cały program rozpoczął się Msza Święta na Rynku w Wielopolu Skrzyńskim, a następnie około godziny 13.00 nastąpiła prezentacja wszystkich oddziałów straży. Drużyny z Mazurów oraz z Raniżowa prezentowały się jako druga i czwarta. Na uroczystościach nie mogło również zabraknąć znanych osobisto-



Drużyna z Raniżowa przed wymarszem na Mszę Świętą.

ści, a byli nimi między innymi Wiceminister Skarbu Państwa Jan Bury oraz Renata Butryn – Poseł na Sejm.

***Tekst: Karol Ozga
Zdjęcia: Patrycja Tylutki***

Wielkanocna Parada w Woli Raniżowskiej

W poniedziałek wielkanocny suma rezurekcyjna w kościele parafialnym pw. Św. Wojciecha w Woli Raniżowskiej odbyła się o godz. 11.00. Msza odprowadzona została w intencjach: Wiesława Nowaka – 10 letnia służba w Straży Grobowej, zmarłego Pawła Kochanowicza, który służył przy Grobie Pańskim i Eugeniusza Chamota ze składu orkiestry dętej.

Zaraz po mszy na placu przed kościołem przy dźwiękach wygrywanych przez orkiestrę, odbył się pokaz wielkanocnej musztry paradnej. Wtedy to zaraz po ukończeniu ponad półgodzinnego pokazu, komendant Wiesław Nowak zameldował ks. proboszczowi E. Worsie, ks. wikariuszowi i wszystkim parafianom – że „Służba przy Grobie Pańskim została zakończona, podczas tej

służby Chrystus Zmartwychwstał”. Na to wszyscy odpowiedzieli: „Prawdziwie Zmartwychwstał!”. Wielkanocne widowisko zyskało uznanie w oczach wszystkich parafian jak i przybyłych gości. Następnie po obiedzie „fajermani” znów się spotkali, tym razem z dodatkową atrakcją w postaci bryczki w zaprzęgu dwóch koni. Młodzi i energiczni fajermani w rytmie nadawanym przez dobosza Artura Bajka wraz z „dętymi” przeszli całą wieś. Po drodze wielu wolskich gospodarzy prosiło, aby do nich zajść i dać pokaz swoich umiejętności.

Podziękowania za tak wspaniałą paradę i dodatkowe atrakcje należą się Wójtowi Gminy Raniżów – Danielowi Fili, a także Henrykowi Bajkowi za osobiste zaangażowanie i trud sprawowania orkiestry.

(zdjęcia z parady na stronie 2)

Dariusz Sobolewski

Mazurska Straż Grobowa

W obchodach Świąt Wielkanocnych w wielu miejscowościach naszego kraju zachował się zwyczaj stawiana straży grobowych przy symbolicznym grobie Chrystusa.

Formowane są wówczas specjalne oddziały straży grobowych, na wzór wojskowych, zwane powszechnie Turkami, które są bez wątpienia najciekawszym obrządkiem ludowym okresu świąt wielkanocnych. Turki Wielkanocne to też najbardziej polski z obrządków świąt Wielkanocy. Jednocześnie jest to także zwyczaj najmniej znany, w którym rzadko kiedy uczestniczą przybysze spoza lokalnej społeczności. Nie wyjaśniono dotąd genezy powstania i pochodzenia nazwy „Turki”. Tradycja ludowa zwyczaj ten wywodzi z czasów odsieczy wiedeńskiej, kiedy to w wyprawie Jana III Sobieskiego brali udział miejscowi chłopcy. Po powrocie z wyprawy (w Wielkim Tygodniu) do rodzinnych wsi byli przebrani w zdobyczne mundury tureckie. Wywołali tym wielki popłoch, a ludzie krzyczeli „Turki idą”. Oni zaś udali się do kościoła i w podzięk za ocalenie z bitwy, zaciągnęli straż przy Grobie Pańskim. Z czasem te pierwsze ubiory niszczały i zastapiono je ubiorami naśladującymi mundury wojskowe. U podstaw ukształtowania się zwyczaju straży wielkanocnych leży niewątpliwie ewangeliczny przekaz o rzymskich legionach strzegących grobu Chrystusa. Można rzec, że prostą kontynuacją tej rzymskiej straży były w późniejszych epokach wojskowe warty honorowe w kościołach polskich pełnione od Wielkiego Piątku do mszy rezurekcyjnej w Wielką Sobotę lub Wielką Niedzielę.

Honorowa i zaszczytna służba ludzi zbrojnych przy Grobie na pamiątkę żołnierzy rzymskich, którzy z rozkazu Piłata strzec mieli ciała Chrystusa szybko wrosła w polską tradycję. Aby przekonać się o żywotności tego zwyczaju, wystarczy w Wielki Piątek lub Wielką Sobotę wyjechać poza granice miast. Zwykle wartę przy Grobie zaciągają strażacy, którzy w Mazurach ubrani są w odświętne mundury, na głowach błyszczą złoty hełm a w ręku pika.

Najważniejszy i najgłębszy sens straży grobowej, czyli Turków to udział w liturgii Triduum Paschalnego oraz podczas nabożeństw Wielkiej Niedzieli i Poniedziałku Wielkanocnego. Po raz pierwszy Turki pokazują się w Wielki Czwartek, wkraczając do kościoła parafialnego w momencie, gdy wszyscy są już zgromadzeni przed rozpoczęciem nabożeństwa. Wtedy to po mszy odbywa się Droga Krzyżowa i rozważanie Męki Pańskiej. Procesja

kroczy drogami w pobliżu Kościoła, prowadzona przez Straż Grobową z pochodniami, a wierni kolejno niosą krzyż. Najpierw dzieci, później młodzież, po której następuje czas na kobiety i matki, a później mężczyźni i ojcowie, którzy niosą krzyż na cmentarz gdzie następuje zakończenie Drogi Krzyżowej.

W Wielki Piątek po symbolicznym przeniesieniu Pana Jezusa do Bożego Grobu zostaje zaciągnięta warta. W Wielką Sobotę podczas wieczornej liturgii znów możemy oglądać cały oddział turecki, ale warta przy Grobie Chrystusowym trzymana jest przez cały dzień, od rana aż do późnych godzin wieczornych.

W obecnym roku musztrę paradną pod dowództwem Krzysztofa Ozgi po mszy w Wielką Niedzielę prezentowali: Krzysztof Ozga - Dowódca Straży Grobowej, Bogdan Matuła i Tomasz Olaszowy, Szymon Sobuś i Paweł Białas, Michał Dec i Łukasz Wielgosz, Damian Dudek i Mateusz Popek, Stanisław Stępień i Dariusz Sondej, Hubert Stępień i Paweł Ryś, Bogdan Skiba i Krzysztof Dec, Piotr Dec i Kamil Sączawa, Michał Wielgosz i Marek Skib, Marek Ptak i Łukasz Mikołajczyk.

Podczas musztry nawet zimno i deszcz nie przeszkodziły strażakom, którzy dali pokaz. Po Mszy, jak co roku proboszcz Wiesław Dopart zaprosił ich na pyszny biały żurek.

W Wielką Niedzielę Turki składają życzenia wszystkim mieszkańcom Mazurów oraz sąsiednich miejscowości, chodząc pełnym szykiem od domu do domu. W roku 2011 Straż Grobowa z parafii Mazury miała w planie odwiedzić Korczowiską, Turzę i Turkę, jednak deszczowa aura pokrzyżowała plany. Przedstawiciele ze straży rozdawali pod kościołami symboliczne kartki okolicznościowe. Pocztówki z życzeniami wielkanocnymi były pomysłem Zarządu OSP Mazury, który po zainteresowaniu jakim cieszył się Mazurski Kalendarz 2011, postanowił powziąć kolejną inicjatywę i zostały zaprojektowane kartki świąteczne.

Godne podziwu jest to, iż pozornie mało znaczące wydarzenie sprzed wieków stało się kanwą do stworzenia tak rozbudowanej tradycji z całym zestawem czynności i obrzędów towarzyszących obchodom Świąt Wielkanocnych w **Mazurach**. Zwyczaj Turków istnieje w niezmienionej formie od wielu lat, jest przekazywany z pokolenia na pokolenie i z roku na rok nieustannie przyciąga gości, którzy odjeżdżają stąd zauroczeni nie tylko Wielkanocą, ale wszystkim, co się z tym miejscem wiąże.

Danuta Stępień

fot. Marzena Białas (zdjęcia na stronie 27)

Straże Bożego Grobu A. D. 2011



Pamiątkowe zdjęcie z proboszczem ks. Dopartem i o. Matulą.



Aby się równo szło, rytm na bębnie wybija Bogdan Mul i Łukasz Czudył na werblach.



Proboszcz mazurski dokonuje przeglądu oddziału.



W Wielką Sobotę zaszczylił Mazury swoją obecnością Wójt Daniel Fila, który złożył hołd przy Grobie Chrystusa.

RANIŻÓW KOCHA OJCA ŚW.

Z takim transparentem i nastawieniem w sercach wyruszyła w dniu 29 kwietnia 2011 r. parafialna pielgrzymka z Raniżowa na BEATYFIKCJĘ JANA PAWŁA II. Jan Paweł II to człowiek szczególnie dla nas, dla wszystkich Polaków i dla całego świata. W Raniżowie Jego imieniem 24 listopada 2004 roku zostało nazwane Gminne Gimnazjum. Od 28 października 1999 roku jest też honorowym obywatelem naszej gminy. Gdy odwiedzał nasz kraj, zawsze licznie wyjeżdżaliśmy na spotkania z Nim. Ofiarowaliśmy też nasze modlitwy, i te codzienne, i te szczególne: czterokrotny Nieustający Różaniec, trwający po kilka miesięcy, poprzedzający pielgrzymki a teraz czas beatyfikacji.

Skorzystaliśmy więc z zaproszenia nas do Rzymu przez naszego rodaka ks.



W oczekiwaniu na beatyfikację na Placu Św. Piotra, 1 maja 2011 r., niedziela, godz. 7.45.



Msza Św. w San Giovanni Rotondo w Bazylice Ojca Pio.

Stanisława Puzia, by uczestnicząc w tym niecodziennym, oczekiwanym przez cały świat wydarzeniu, oddać hołd Ojcu Świętemu i dziękować Panu Bogu za Ten wielki dar dla Polski i Świata. Przeżyliśmy wspaniałe, niezapomniane chwile, pielgrzymując, modląc się w czasie uroczystości wraz z tłumem wiernych na Placu Św. Piotra i przy trumnie Ojca Świętego Jana Pawła II w Bazylice.



Wystawiona trumna Jana Pawła II.

Byliśmy również u Ojca Pio w San Giovanni Rotondo, w Manoppelo, gdzie jest chusta z grobu Pana Jezusa oraz odwiedziliśmy kaplicę wybraną i poświęconą przez Św. Michała Archanioła, która znajduje się w Monte Sant Angelo. W ostatnim dniu pięciodniowej pielgrzymki nawiedziliśmy Bazylikę Najświętszej Maryi Panny w Loreto, gdzie wg tradycji jest domek Św. Rodziny przeniesiony z Ziemi Świętej oraz największy cmentarz wojenny żołnierzy polskich walczących we Włoszech w czasie II Wojny Światowej (bitwa pod Anconą).

Za dar tej niezapomnianej pielgrzymki oraz okazaną nam szczególną troskę i serce chcemy jeszcze raz podziękować ks. Stanisławowi Puzio. Bóg zapłać!

Pielgrzymi



Grupa pielgrzymów. W środku ks. dr Stanisław Puzio.